Rok 1872. Kraków, czwartek 13 czerwca. Nr. 132.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkewskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratrink 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Touraon 16.“

Kraków 12 czerwca.

Na Galicję patrzą się centraliści z politowaniem tylko. „Biedny kraj, mawiają oni, który żyje z naszéj łaski i szczodrobliwości. Ileż my do niego dokładamy rocznie! Nawet nędznych kuponów od swych indemnizacji opłacać nie może; lada klęska elementarna a „monarchja“ musi mu przyjść w pomoc; na potrzeby jego więcéj wydajemy aniżeli on wnosi do skarbu państwa — i jeszcze tyle pretensji!“

Taka jest zwykła zwrotka centralistów. Jeżeli się jednak bliżéj przypatrzymy prawdziwéj istocie stosunku Galicji do Austrji, wnet poznamy, że stosunek ten podkopał materjalny byt Galicji i nie pozwala jéj przyjść do własnych sił, podczas kiedy równocześnie zasila on ciągle monarchję i stolicę jéj Wiedeń zasobami materjalnemi. Ale chcąc stosunek ten w prawdziwém jego widzieć świetle, nie patrzmy się na ruch p o d a t k ó w i w y d a t k ó w państwa, ale patrzmy się na ruch płodów i f a b r y k a t ó w odbywający się między Galicją a Austrją.

Naszém bogactwem są surowe płody, naszém ubóstwem brak własnych wyrobów fabrycznych. Z p i e r w s z y c h korzysta Austrja i Wiedeń w sposób nie dla n a s ale dla n i c h zyskowny; boć surowe płody nasze utrzymują potrzebne do życia krążenie krwi w monarchji austrjackiéj i w stolicy jéj Wiedniu. A dzięki stosunkowi porozbiorowemu Galicji do Austrji, surowe te płody przechodzą od nas do Wiednia nie jak z jednego państwa do drugiego po opłaceniu cła, któreby do n a s z e g o skarbu wpływało ale bez cła a więc przynosząc korzyść tylko Austrji i Wiedniowi.

Za tę korzyść ogromną, jaką ma Austrja i Wiedeń ze stosunku dzisiejszego Galicji, wywdzięczają one się w zamian krajowi naszemu tém, że zalewają go swemi wyrobami fabrycznemi, które znów do nas wchodząc bez cła protekcyjnego, nie pozwalają na żaden rozwój ani wzrost naszego przemysłu krajowego.

Jak więc z jednéj strony Austrja i Wiedeń ssą z kraju naszego wszelkie soki żywotne, tak z drugiéj strony mają w nim dogodny targ odbytu dla swoich wyrobów nie pozwalając mu nawet próbować własnych sił na polu przemysłu fabrycznego, i podkopując tym sposobem jego przyszłość.

Takie to są dobrodziejstwa wynikające dla nas ze stosunku dzisiejszego Galicji do Austrji. A mimo to wyrodził się w Galicji pewien patrjotyzm austrjacko-polski, jakeśmy to niedawno wspomnieli. Patrjotyzm ten nie zważa na szkody materjalne, ale ma raczéj na oku moralne dla narodowości naszéj korzyści, jakie płynąć mogą z odrębnego, samorządnego stanowiska Galicji w ustroju prawnopolitycznym monarchji austrjackiéj.

Ale w chwili kiedy nam centraliści zaczynają odmawiać tego stanowiska, w chwili kiedy nas chcą pozbawić wszelkich korzyści moralnych płynących dla narodowości polskiéj z samodzielnego rządu krajowego w Galicji — w téj chwili niechaj sami sobie zadadzą pytanie: co nadal łączyć może Galicję z Austrją? Czy wtedy wzgląd na materjalne korzyści nie będzie musiał odwrócić oczy nasze od Wiednia i wzbudzić życzenie aby dla zapobieżenia szkodom materjalnym nie przeciwważonym korzyściami moralnemi, między Galicją a Austrją stanął jakikolwiek kordon zabezpieczający przynajmniéj nasze dobra m a t e r j a l n e? Tylko wzgląd na możliwe korzyści moralne dla naszéj narodowości trzyma nas przy Austrji; czy centralistom spieszy się zniszczyć ten jedyny węzeł łączący nas z Austrją?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [K i l k a u w a g o s t a n i e w ł a s n o ś c i z i e m s k i é j r o s s y j s k i é j i r e z u l t a c i e w y n a r o d o w i e n i a.]

II.

Rozdawanie majątków za gorliwą służbę w kraju odbywało się również bez żadnego systemu i względu na osoby, chociaż podług brzmienia ukazu chciano przyciągnąć i zatrzymać na Litwie „ludzi więcéj rozwiniętych, lojalnych i na których stały pobyt w kraju można byłoby rachować.“ Tymczasem majątki rozdawano w skutek protekcji administracji przeważnie takim osobom, które nie odznaczały się ani zaletami umysłu i charakteru, ani „lojalnością,“ chyba, że pod nią będziemy rozumieli brak wszelkich przymiotów osobistych, wszelkiéj samodzielności. Obdarzeni majątkami urzędnicy także w nich nie mieszkają, a przez lojalny wstręt do Polaków i katolików, oddają swoje majątki w dzierżawę żydom, którzy rolę najzupełniéj zaniedbują, zajmując się drobnym handlem z okolicznymi mieszkańcami. Z powodu zaś częstych zmian urzędników, nasyłania nowych i usuwania starych, dzierżawy takie pozostają przez lat kilka w rękach dzierżawców żydów, co na koniec końców doprowadzą majątek do zupełnego zniszczenia. Do jakiego stopnia niesystematyczność i brak wszelkich wyższych, nawet ze stanowiska rossyjskiego, względów towarzyszyły gospodarstwu moskiewskiemu na Litwie, można się z tego przekonać, że miejscowa administracja bardzo zawistném okiem spoglądała na nabywców z wolnéj ręki, i stawiała im wszelkie przeszkody, w nadziei może, że i te majątki, których przedaż była obowiązującą, drogą darowizny przejdą w ręce urzędników. Nieraz taki nabywca żadnym sposobem nie mógł dobić się ustąpienia części nawet konfiskowanego majątku, chociażby względy gospodarskie istotnie tego wymagały, bo majątki konfiskowane były przeznaczone do rozdania miejscowym urzędnikom.

Wreszcie zamiarem rządu było rozdawanie majątków tego rodzaju urzędnikom, którzy mają bezpośrednie stosunki z ludem; potém jednak okazało się, że dobra konfiskowane dostały się w ręce takich urzędników, którzy nigdy z miasta gubernjalnego z obowiązku swego wyjeżdżać nie mogli, zajmując posady administracyjne lub finansowe.

Ci ludzie najgłośniéj krzyczeli o swym patrjotyzmie i powołaniu apostolskiém na Litwie, za co otrzymywali od rządu dobra, które następnie stały się przedmiotem często najniegodziwszéj spekulacji z ich strony.

Nabywcy z Rossji, którzy posiadali mniéj więcéj znaczne środki, wcale na Litwę się nie udawali. Istotnie, dla Rossjan ze środkami pieniężnemi gubernje te nie miały nic przyciągającego. Udawać się do kraju wcale dla nich nieznanego, przyzwyczajać się do innych warunków życia, pod opieką najniesumienniejszéj i przyzwyczajonéj do samowolności administracji, było wielkiem ryzyko nietylko kapitału, ale i własnéj osoby. W gubernjach rossyjskich przynajmniéj każdy z nich mógł rachować na bezpieczeństwo własnéj osoby i majątku, korzystał z dobrodziejstw jawnego i niezależnego mniéj więcéj sądu, a w sprawach samorządu miejscowego brał czynny udział; tymczasem na Litwie oczekiwał go brak wszelkiéj jawności, stopa wojenna ze wszelkiemi możebnemi jéj następstwami.

Tém tylko można wytłumaczyć, że wszystkie plany hurtownego zakupna majątków przez szlachtę gubernji moskiewskiéj lub smoleńskiéj do skutku nie przyszły.

W pierwszych latach po powstaniu jeszcze ten i ów przybywał w nadziei łatwego zbogacenia się, lecz gorzko zawiedziony w swych nadziejach, wracał do Rossji, siejąc popłoch pomiędzy pochopniejszymi do podobnych wycieczek.

W ciągu trzech lat ostatnich, prawie nikt z Rossji nie przybył dla nabycia własności ziemskiéj w pięciu gubernjach litewskich.

Lwów 11 czerwca.

[S p r a w y s z k o l n e.]

Rozporządzeniem z dnia 28/10 1871 r. l. 8858 rada szkolna krajowa wyznaczyła dla szkół średnich galicyjskich, t. j. gimnazjów i szkół realnych samoistnych, renumeracje z funduszów publicznych za udzielanie nauk nie obowiązkowych, t. j. historji polskiéj, języka francuzkiego, rysunków i śpiewu, a dla lwowskich gimnazjów i szkoły realnéj lwowskiéj także za naukę stenografji. Zapomniano o gimnazjach krakowskich, a to dla oddzielności funduszu naukowego krakowskiego od galicyjskiego. Dyrekcja gimnazjum u św. Anny w Krakowie wniosła 20/4 1872 r. podanie do rady szkolnéj o rozciągnienie powyższego rozporządzenia także do gimnazjów krakowskich, które za staraniem delegata naszego w radzie szkolnéj już 1go maja 1872 r. pomyślnie zostało załatwioném, mianowicie dla nauczycieli języka francuskiego w obu gimnazjach krakowskich przeznaczono po 250 złr., dla nauczycieli śpiewu po 150 złr., dla nauczyciela rysunków w gimnazjum u św. Jacka 220 złr. (gimnazjum u św. Anny jest w tym względzie zabezpieczone), za udzielanie historji polskiéj w obu gimnazjach krakowskich po 220 złr. Są to zupełnie te same płace, które wyznaczono dla dwu gimnazjów lwowskich. O realnéj co do nauki śpiewu i historji polskiéj wtedy dopiero da się pomyśleć, gdy takowa będzie należycie urządzona. Niestety sprawa ta, jak kilka innych nader ważnych zalega w ministerstwie, mianowicie rozszerzenie wyższéj szkoły realnéj we Lwowie, a tém samém także krakowskiéj z 6 do 7 lat; zaprowadzenie egzaminów dojrzałości w wyższych szkołach realnych, albowiem bez tego egzaminu żaden uczeń nie może być przyjęty do akademji technicznych lub politechnicznych w państwie austrjackiém poza obrębem Galicji, zmiana ustawy egzaminacyjnéj dla nauczycieli języków polskiego i niemieckiego w gimnazjach naszych. Sprawy te jak zarówno sprawa rozprzestrzenienia gmachu gimnazjalnego u św. Anny zostały przez delegata naszego podniesione, popierane i dotyczące wnioski i przedstawienia wypracowane. Tu także wspomnieć możemy o sprawie rozprzestrzenienia gmachu gimnazjalnego u św. Anny, którą chciano (ale nie w radzie szkolnéj) włożyć pod stół. Z Krakowa wyszły wniosek o zaniechanie téj budowy odrzuciła rada szkolna, a tutejszy pan starosta otrzymał 24/4 b. r. polecenie wykończenia rozpoczętego już operatu technicznego dotyczącego się pomienionéj budowy.

Ważną także sprawą zalegającą w Wiedniu jest pomnożenie liczby rzeczywistych nauczycieli w takich zakładach, jakiemi są gimnazja krakowskie, polskie we Lwowie i realna szkoła we Lwowie. Przy rozprawie nad tym przedmiotem delegat nasz upomniał się o wyższą cyfrę nowych nauczycieli rzeczywistych w gimnazjum u św. Anny, aniżeli to pierwotnie zamierzono. Co do odbycia egzaminów dojrzałości w bieżącym roku szkolnym w gimnazjach naszych, t. j. krakowskich, otrzymujemy następujące objaśnienie. Przewodniczenie przy takich egzaminach należy do praw i obowiązków dotyczącego inspektora krajowego, który poczynione przy nich spostrzeżenia ma złożyć radzie szkolnéj w osobném sprawozdaniu, czego od lat kilku nie czyniono. Gdy zatém egzaminów tych niepodobna odbywać równocześnie, słuszność wymaga, aby taki ustanowiono porządek, iżby co rok inne gimnazjum rozpoczynało tę kolej, a reszta następowała po niém. Ponieważ przez kilka lat z kolei gimnazja krakowskie miały pierwszeństwo w tym względzie, co atoli poniekąd i téj przypisać należy okoliczności, że albo inspektor gdzieindziéj był zajęty, albo posada była opróżnioną, więc wysyłano zastępcę, albo wreszcie wcale żadnéj nie trzymano się zasady, tego roku zmiana była nieuniknioną. Kolej ta przypadnie co rok na dwa gimnazja w Galicji zachodniéj a dwa we wschodniéj. Że zaś tego roku egzamin dojrzałości rozpoczęto w gimnazjum rzeszowskiém, ma to w tém swoją przyczynę, iż dla znaczniejszych reparacji i przemian budowlanych w tamecznym gmachu szkolnym rok szkolny wypadało tam skończyć o 10 dni wcześniéj, niż gdzieindziéj, więc téż i egzamin dojrzałości już tam zaczęto. Zresztą gdyby te egzamina odbywały się tak, jak duch dotyczących przepisów tego wymaga, i gdyby ich nie zamieniano w jakieś dziwaczne egzaminatorja z kilku uprzywilejowanych przedmiotów, czas odbywania ich byłby obojętnym i nie psułby ferji uczniom, gdy im takowy przypadkowo po ferjach zdawać wypadło. Gdzie jest inaczéj, nieporadności nauczycieli i niedostateczności lub wadliwości nauki przypisać to należy. Jużcić jeżeli nauczyciel jaki klasę gimnazjalną zamienia w audytorjum akademickie, tam przysposobienie się do egzaminu dojrzałości jest udręczeniem uczniów, podczas gdy przy dobrém nauczaniu uczeń każdéj chwili powinien być gotów zdać sprawę z tego, czego się nauczył w przeciągu lat kilku. Słyszymy, że rada szkolna i tę sprawę zamyśla wziąć pod rozwagę.

Bochnia 8 czerwca.

(?) [Z m o w a g ó r n i k ó w — c z a r n a k r o s t a — r a d a p o w i a t o w a]. Nasze miasto, jakkolwiek na pozór ciche i niepokaźne, częstokroć dostarcza wiele wiadomości, które noszą cechę donośną i niemałéj wagi. Powszechna nędza po między górnikami doprowadziła do tego stopnia, że ci wypowiedzieli posłuszeństwo przełożonym swoim i zaprzestali robić.

Dzisiaj o godzinie w $^1/_2$5 rano wszyscy górnicy, zamiast udać się do zwykłéj pracy, oblegli w towarzystwie swych żon miejsce „Regis,“ gdzie się znajduje urząd salinarny. Krzyk, gwar i skargi na zawistny los, towarzyszyły temu tłumowi, a złorzeczenia kobiet wynędzniałych dodawały mu otuchy.

Dwa dni przedtém, zaczęły się już demonstracje, albowiem wybito szyby niektórym urzędnikom salinarnym. Żądali oni jednogłośnie powiększenia płacy. — O godzinie 8 rano udał się tam p. Rappel, zastępca starosty, w celu powstrzymania buntu zrozpaczonego tłumu. I w istocie, po krótkiéj, ale serdecznéj i przekonywającéj przemowie, zdołał zażegnać grożącą burzę do tego stopnia, że nietylko górnicy porzucili pierwotny zamiar, ale nadto udali się natychmiast do roboty i wołali kilkakrotnie: „Niech żyje pan starosta Rappel!“ Przedstawił on im, że w podobny sposób nie dopną pod żadnym warunkiem pożądanego celu, owszem narażą się na zgubę. Powiedział im daléj, że czego żądają, niechaj proszą, a rząd, jeżeli rozważy słuszność ich żądań, nie uchyli się od obowiązku zadośćuczynienia. Tłómaczył im nakoniec, że nie powinni mieć zemsty ani urazy do tutejszych urzędników górniczych, albowiem urzędnicy są także zawisłemi jak oni. Nareszcie spisał ich żądania, które ma przesłać do wyższéj władzy do uwzględnienia. Telegrafował jednakowoż natychmiast do p. namiestnika o zaszłéj katastrofie i spodziewamy się, że p. namiestnik niebawem wydeleguje kogoś, aby obmyśleć środki zaradcze.

Rząd powinien natychmiast zbadać istotę czynu, rozważyć rzeczywiste położenie robotników, wysłuchać cierpliwie wszystkie ich skargi i obmyśleć środki, abyśmy na przyszłość nie byli świadkami większych ekscesów. Płaca dzienna robotników wynosi 50, 60 i 70 centów, zależy to jednak od szczęścia, gdzie go przeznaczą. Pracując dwa dni, trzeci pauzują, to nie dziw, że nędza w teraźniejszych czasach do ostateczności przyprowadza. Kasa bratniéj pomocy górników wynosi przeszło 100,000 złr. i 50,000 funduszu św. Antoniego dla ubogich i ułomnych górników. — Czyż nie byłoby sprawiedliwie i po ludzku, aby zamiast kapitalizować procenta, rozdzielać takowe pomiędzy potrzebujących górników, zwłaszcza, że tego rzeczywista potrzeba wymaga. — Tyle o tém. Oczekujemy szybkiego rezultatu.

Panuje tu, jakotéż i w okolicy „czarna krosta“ i pochłania wiele ofiar. W tym miesiącu umarło w tutejszéj parafji 23 dzieci. Zwracamy uwagę rady szkolnéj, jakotéż grona nauczycieli, aby w jak najkrótszym czasie kurs szkolny tegoroczny zamknąć, albowiem epidemiczna choroba sprawia słuszną obawę o zdrowie młodzieży, któréj liczba wynosi 1000.

Z wielką przyjemnością donoszę następującą wiadomość: Rada powiatowa bocheńska uchwaliła wystosować do sejmu petycję, aby sejm na przyszłéj sesji wziął „przecież raz“ pod obrady kwestję o ś w i a t y l u d o w é j i postanowił zawezwać do współudziału wszystkie rady powiatowe. Petycja ta ma zawierać głównie: 1) założenie szkoły tam gdzie potrzeba wymaga, 2) uregulowanie i podwyższenie płac nauczycieli, 3) przeniesienie wydatków szkolnych na fundusz krajowy. — Zapisujemy ten fakt nagi z niewypowiedzianą przyjemnością, w nadziei, że inne rady powiatowe skwapliwie pośpieszą za przykładem rady powiatowéj bocheńskiéj, aby naszym posłom przypomnieć, że najżywotniejszą kwestją jest jak najśpieszniejsze zajęcie się oświatą ogólną. — Wspomnę w końcu, że rada powiatowa bocheńska przeznaczyła 200 złr. na szkoły ludowe.

Wiedeń 10 czerwca.

ϱ. Galicyjska sprawa, czyli rajchsratowy elaborat już nie zajmują parlamentarnych Niemców, bo co najmniéj, do późnéj jesieni rzecz zepchnięta; natomiast z uchwałami swego wydziału, wysadzonego do zbadania ustawy suplementarnéj „o landwerze“ niemało mają kłopotu. Organ parlamentarnéj większości i półim daléj, że czego żądają, niechaj proszą, a rząd, jeżeli rozważy słuszność ich żądań, nie uchyli się od obowiązku zadośćuczynienia. Tłómaczył im nakoniec, że nie powinni mieć zemsty ani urazy do tutejszych urzędników górniczych, albowiem urzędnicy są także zawisłemi jak oni. Nareszcie spisał ich żądania, które ma przesłać do wyższéj władzy do uwzględnienia. Telegrafował jednakowoż natychmiast do p. namiestnika o zaszłéj katastrofie i spodziewamy się, że p. namiestnik niebawem wydeleguje kogoś, aby obmyśleć środki zaradcze.

Rząd powinien natychmiast zbadać istotę czynu, rozważyć rzeczywiste położenie robotników, wysłuchać cierpliwie wszystkie ich skargi i obmyśleć środki, abyśmy na przyszłość nie byli świadkami większych ekscesów. Płaca dzienna robotników wynosi 50, 60 i 70 centów, zależy to jednak od szczęścia, gdzie go przeznaczą. Pracując dwa dni, trzeci pauzują, to nie dziw, że nędza w teraźniejszych czasach do ostateczności przyprowadza. Kasa bratniéj pomocy górników wynosi przeszło 100,000 złr. i 50,000 funduszu św. Antoniego dla ubogich i ułomnych górników. — Czyż nie byłoby sprawiedliwie i po ludzku, aby zamiast kapitalizować procenta, rozdzielać takowe pomiędzy potrzebujących górników, zwłaszcza, że tego rzeczywista potrzeba wymaga. — Tyle o tém. Oczekujemy szybkiego rezultatu.

Panuje tu, jakotéż i w okolicy „czarna krosta“ i pochłania wiele ofiar. W tym miesiącu umarło w tutejszéj parafji 23 dzieci. Zwracamy uwagę rady szkolnéj, jakotéż grona nauczycieli, aby w jak najkrótszym czasie kurs szkolny tegoroczny zamknąć, albowiem epidemiczna choroba sprawia słuszną obawę o zdrowie młodzieży, któréj liczba wynosi 1000.

Z wielką przyjemnością donoszę następującą wiadomość: Rada powiatowa bocheńska uchwaliła wystosować do sejmu petycję, aby sejm na przyszłéj sesji wziął „przecież raz“ pod obrady kwestję o ś w i a t y l u d o w é j i postanowił zawezwać do współudziału wszystkie rady powiatowe. Petycja ta ma zawierać głównie: 1) założenie szkoły tam gdzie potrzeba wymaga, 2) uregulowanie i podwyższenie płac nauczycieli, 3) przeniesienie wydatków szkolnych na fundusz krajowy. — Zapisujemy ten fakt nagi z niewypowiedzianą przyjemnością, w nadziei, że inne rady powiatowe skwapliwie pośpieszą za przykładem rady powiatowéj bocheńskiéj, aby naszym posłom przypomnieć, że najżywotniejszą kwestją jest jak najśpieszniejsze zajęcie się oświatą ogólną. — Wspomnę w końcu, że rada powiatowa bocheńska przeznaczyła 200 złr. na szkoły ludowe.

Wiedeń 10 czerwca.

ϱ. Galicyjska sprawa, czyli rajchsratowy elaborat już nie zajmują parlamentarnych Niemców, bo co najmniéj, do późnéj jesieni rzecz zepchnięta; natomiast z uchwałami swego wydziału, wysadzonego do zbadania ustawy suplementarnéj „o landwerze“ niemało mają kłopotu. Organ parlamentarnéj większości i pół-

---

Zakonne powołanie Ludwiki.

Powieść (z francuzkiego).

(Ciąg dalszy.)

III.

Aby sobie zrobić niejakie wyobrażenie o tém, co się działo w sercu Ludwiki, trzeba to mieć na uwadze, że niedawno opuściła klasztor i że o świecie nic a nic nie wiedziała. Nieświadomość młodych panien wychowanych w rodzicielskim domu, nigdy nie dochodzi do tego stopnia; w tym wieku ma się słuch i oczy tak bystre, tak otwarte, że tysiące rozmaitych rzeczy, pomimo największéj baczności na to, objaśniają i pouczają młode umysły. Jakaś rozmowa, samo nawet przerwanie rozmowy, powiadają o tém, co powinno zostać niewiadomém. W klasztorze na prowincji, który zachowuje wszystkie tradycje minionych czasów, do którego samotności nie wchodzi nikt oprócz małéj liczby wybranych pensjonarek, upływało dzieciństwo Ludwiki w tém zakonném spokoju, który usposabia do skupienia ducha i religijnych rozmyślań, i w tym melancholicznym półcieniu kaplicy, któréj próżnię zapełnia harmonja dziewiczych głosów. Nie nauczyła się ona tam nic z tych rzeczy, które mącą spokój duszy; w ogóle bardzo mało się nauczyła. Ludwika bawiła się jeszcze w tym wieku, w którym inne mają już jakieś tajemnice do zwierzenia. Chociaż benedyktynki przeciwne były temu, aby ich wychowanice zawierały z sobą bliższe przyjaźnie, znalazły one jednak, czego się należało spodziewać, sposoby na to, ażeby zwierzać się wzajemnie ze swych sekretów; tylko Ludwika stanowiła wyjątek. Jéj marzeniem, jak to słyszeliśmy, było brać udział w przyjemnościach i rozrywkach swéj matki, o których nabrała niejakiego wyobrażenia w czasie przebywania przy rodzicach, co się dość rzadko wydarzało; niekiedy także, gdy ją ogarniał niejaki smutek na widok grubych murów klasztornych, marzeniem jéj bywały dalekie podróże, swoboda, barka stojąca na brzegu morza ozłoconego promieniami słońca, pod cieniem rozłożystych kokosów i wysmukłych palm, o których słyszała w opowiadaniach swego brata marynarza. Henryk był dla niéi tém, czém jest dla Flory Mac-Ivor jéj brat Fergus w książce, którą lubiła najwięcéj ze wszystkich. Podczas wakacji, spędzanych w Montluisant, Ludwika pokazywała więcéj usposobienia studenta, niż młodéj panny, z czego powszechnie się śmiano. Matka nie miała nic przeciwko temu, aby jak najdłużéj była dzieckiem, pan de Saulge brał ją z sobą na polowanie, a z panem de Chavagnes tłukła się niemiłosiernie na bilardzie. Widzieliśmy, że z tym samym ogniem w charakterze, z jakim do wszystkiego się brała, wystąpiła także po raz pierwszy na świat. Rzuciła się w wir zabawy jak ptak rzuca się w nieskończoną przestrzeń i jak biedny ptaszek opadła ze złamaném skrzydłem.

W nocy nie spała, czując, że krwawi się to serce, któremu niespodzianie zadano ranę, mającą z każdym dniem stawać się głębszą. „Pan de Chavagnes jéj ojcem!“ — Te słowa biły do rozpalonéj głowy dziecięcia, jak gorączkowe uderzenia krwi, bezładne, niezrozumiałe i tém więc zatrważające.

Na drugi dzień była niedziela, Ludwika wstała dopiero na mszę. Migreną, prawdopodobnym skutkiem słabości dnia poprzedniego, wytłómaczono sobie zmianę jéj rysów.

— Tak samo mi było — powiedział pan de Saulge — kiedy pierwszy raz piłem szampana; człowiek przyzwyczaja się potém.

Ludwika starała się uśmiechnąć, ale uśmiech zamarł na jéj bladych ustach. Jéj niebieskie oczy nie spoglądały jak zwykle; nie śmiały spojrzeć na nikogo, z obawy bezwątpienia, aby nikt w nich nie czytał, one co niedawno mówiły tak dumnie: Nic w sobie nie ukrywam!

Rozmawiając po cichu z Bogiem o swoim smutku, prosząc go, aby jéj pomógł to zrozumieć i powrócił jéj spokój (dwie łaski z sobą niezgodne), spostrzegła ze zdziwieniem, że dotąd nigdy jeszcze się nie modliła; bo wymawiać z nabożną uwagą jakąś prośbę lub podziękowanie, wyrażone w pewnéj formule, nie jest w istocie tożsamo, co modlitwa będąca wykrzykiem rozpaczy, skruchy, albo boleści.

Pan de Chavagnes przybył na śniadanie do zamku. Siedząc naprzeciwko, Ludwika z wewnętrzną obawą starała się przekonać o tém podobieństwie skandalicznem, oburzającém, jak je nazywano. Podobieństwo było, tego nie można było zaprzeczyć. Co chwila spostrzegała między matką a n i m znaki porozumienia, które niegdyś wydawały jéj się całkiem naturalne, a dziś były występnemi; przypominała sobie, z jaką natarczywością domagał się, aby mu mówiła „mój przyjacielu,“ a nie „panie;“ za to wszystko czuła do niego jakiś żal.

— Cóż za poważną minę masz dzisiaj? — zawołał pan de Chavagnes. — Jak na drugi dzień po balu, nie jesteś wesołą, moja mała.

— Zapewne Ludwika rozważa marności ziemskich uciech — rzekł Henryk — zwierzyła mi się wczoraj z tém; pamiętaj pan, że w niéj jest jeszcze trochę benedyktynki.

— Jeżeli chcesz jakim dobrym uczynkiem wynagrodzić swoje światowe grzechy — odezwała się matka również żartująco — odwiedź Briffault, która, jak się zdaje, ma się dziś gorzéj.

— Biedna Briffault — dodał Henryk — nie długo będziemy ją mogli utrzymać na świecie!

Klucznica w istocie dogorywała już ze starości i z wyczerpnięcia sił, i od kilku miesięcy leżała bez ruchu, na łóżku. Zmartwienie, że nie mogła już porządkować w szafarniach, brać pod klucz wiktuały, i karcić służących, dobijało ją do reszty.

— Wszystko zrabują! — mruczała do siebie, wydając ciężkie westchnienia.

Ponieważ z powodu swego urzędu i swojéj surowości, jak łatwo pojąć, domownicy pod jéj zwierzchnością będący nienawidzili ją, i ponieważ pani de Saulge, któréj nie podobała się, że była całkiem oddana swym dawnym panom, bardzo mało się nią zajmowała, Briffault byłaby prawie opuszczona przez wszystkich, gdy by nie częste wizyty Henryka i Ludwiki. Briffault nie taiła się nigdy z antypatją do Ludwiki, dlatego téj wydawało się, że klucznica ma charakter dziwaczny i zły, lecz przez wzgląd na brata była dla niéj dobrą i uprzejmą. Jak zwyczajnie, usiadła przy jéj łóżku i zadała jéj kilka pytań o jéj zdrowie, na które stara odpowiadała z miną roztargnioną i pochmurną; potém nagle rzucając spojrzenie w zwierciadło zapytała:

— Pani Briffault, zdania były wczoraj podzielone, chciałabym także i twoje usłyszeć, do kogo uważasz że jestem podobna?

— Na każdy sposób nie do pana hrabiego — odrzekła chora z pewnym ironicznym akcentem, któregoby Ludwika dawniéj nie spostrzegła, ale który tym razem doskonale uczuła i który był dla niéj jakby zniewagą.

— Ani do Henryka?

— Zkądżeby panna hrabianka miała być podobną do Henryka!

— Brat przyrodni jest przecie bardzo blizkim krewnym.

Briffault nic nie odpowiedziała.

— I ona także! — pomyślała Ludwika.

Wszystka krew szlachecka zawrzała w jéj żyłach obrażoną dumą. Jakkolwiek oczyszczoną i pozmienianą była historja, któréj uczono ją w klasztorze, Ludwika tu i owdzie napotykała w niéj wyraz cudzołóztwo, i wiedziała jaka hańba jest do niego przywiązana. Czego nie wiedziała, bo nas tylko o tém uczy doświadczenie, było to że opinja piętnuje w występku tylko nieprzezorność, niezręczność, i że naodwrót udanie odbiera honory przynależne cnocie.

Po swym powrocie do domu przeczytała także kilka romansów, a teraz nienawiść czuła do nich, nienawiść do tych namiętności, których skutki miały stać się dla niéj źródłem tylu cierpień. — Wszystkie bohaterki przybierały w jéj wyobraźni jednakową postać, którą ona przywykła otaczać szacunkiem, a z którą teraz mięszały się myśli, przed któremi wzdrygała się jéj wstydliwość! Odwrotną stroną tych burzliwych uciech czyliż nie była jéj własna rozpacz?

— Dlaczego — mówiła pewnego dnia do Henryka — książki nam powiadają, jakoby miłość, która często jest zbrodnią, miała być najwyższém dobrem? Po co to kłamstwo?

— Kłamstwo jest w twoich ustach — odpowiedział żywo młodzieniec — kiedy mówisz o zbrodni! Nie bluźnij moja biedna Ludwiko, i strzeż się wierzyć w téj mierze komu innemu jak sobie saméj. Spotykamy często prawdziwą miłość, nie domyślając się nawet tego. Jest to dobrowolne i z całego serca uczynione poświęcenie swojego egoistycznego *ja* dla spokoju i szczęścia bóstwa wybranego nad wszystkie.

Mówił z takim zapałem, że Ludwika zdziwiona zapytała go, spuszczając oczy przed jego wzrokiem:

— Ty kochałeś się Henryku?

— Namiętnie i bez nadziei.

— Czyby to była miłość... występna?

— Miłość nigdy nie jest występna, kiedy jest prawdziwa.

Spojrzała na niego rozmarzonym wzrokiem i więcéj go nie pytała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rządowy *N. fr. Pr.* stracił nawet poczucie z koryfeuszami centralistycznymi, i jakoś wszystko, co o dalszych krokach rządu i o zrównaniu usterek w téj kwestji pisał, okazało się nieprawdziwém.

Trzymając się dotychczasowéj praktyki, która istotnie pozwalała przypuszczać, że Niemcy przed naciskiem rządu (jak dotąd było) ustąpią, organ ten już z pewnością donosił, że byle się na żądanie ministra-prezydenta wydział *(Landwehr-Ausschuss)* zebrał, już się znajdzie i większość za przyjęciem przedłożenia rządowego i już konflikt parlamentarny wraz z wnioskiem Rechbauera pójdzie *ad acta.* Stało się jednak inaczéj. Zabrano się wprawdzie do dyskusji; było więc ustępstwo dla rządu formalistyczne; bo tém samém wniosek Rechbauera „przejścia nad rządowym projektem do porządku dziennego" uznanym został za szorstki; w rzeczy zaś, o którą chodzi, do ustępstw prawdziwych nie przyszło. Odwrotnie okazała się różnica zdań niemałéj doniosłości, bo rząd swém przedłożeniem nie myślał tylko zmieniać niektóre paragrafy obowiązującéj dziś „ustawy o obronie krajowéj", tylko zasadniczo chciał mieć inną organizację landwery i taką z niéj wyrobić instytucję, by jéj podwaliną były kadry stałe, w któreby, kiedy potrzeba, wcielano grupy niestałe, czyli niebędące w czynnéj służbie, landwerzystów wyćwiczonych w używaniu broni.

Owoż tedy przy ustępie utworzenia „bataljonowych kadrów" ta sama się sprzeczność uwydatniła, jakby dla okazania, iż tylko formę łagodniejszą przyjęto, ale w gruncie koncesji zrobić nie myśli partja Rechbauera.

Nie przystają na wprowadzenie w życie pomienionych kadrów, co znaczy, że ustawę w głównym punkcie nie przyjmują.

Z głosowaniem także osobliwa historja. Kiedy pierwéj 4 głosy popierały rządowe przedłożenie, a tyleż było za przejściem do porządku dziennego, wtedy już przewodniczący dr. Gross wotował za wnioskiem Rechbauera, i ten się utrzymał.

Mówili jednak, i *N. fr. Pr.* tryumf antycypowała, rachując tak: Trzech członków brakowało, ci są za rządowém przedłożeniem; byle się zebrali, będzie siedmiu przeciw Rechbauerowi, a za nim pięciu, więc wniosek Rechbauera upadnie. Zebrali się powtórnie, jak przewidywano.

Tymczasem Demel wyjechał. Było więc dziesięciu, a przewodniczący jedynasty. Pięciu było za wnioskiem Rechbauera, pięciu przeciw. Tym razem przewodniczący nie dał swego głosu ani *pro* ani *contra*. Rezultatu więc, jak z powyższego przedstawienia widać, nie osiągnięto.

Od tego, jak powszechnie utrzymują, zależeć będzie, czyli sesja potrwa do ostatniego b. m., czy prędzéj zamkniętą *recte* odroczoną zostanie.

Jeżli usiłowania rządu, by jeszcze raz rzecz popchnąć (naturalnie w duchu rządowym) w wydziale udadzą się, wtedy ustawa „o landwerze" przyjdzie przed obrady izby i to dłuższego czasu wymaga, jeżli zaś rzeczy nie dadzą się zmienić, wtedy i ustawa i wydziałowe obrady czekać będą... do późnéj jesieni.

Wiedeń. (Wtorkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, bar. Lasser, dr. Banhans, bar. de Pretis, dr. Unger.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto bez zarzutu.

Nadeszłe liczne petycje przekazano właściwym komisjom.

Prezydent oznajmia, że posłowie z Czech, którzy pomimo wystosowanego do nich d. 22 z. m. wezwania, ani nie przybyli do rady państwa, ani nieobecności swojéj nie usprawiedliwili, w myśl § 4 regulaminu izby niższéj uważani będą za występujących, o czém rząd w właściwy sposób zawiadomiony zostanie.

Izba panów podaje w osobném pismie do wiadomości uchwały zapadłe na ostatniém posiedzeniu i rezultat wyborów do wspólnych delegacji.

Ministerstwo handlu przedstawia projekt do ustawy względem wybudowania kanału, mającego Dunaj z Odrą połączyć.

Dr. Czerkawski i towarzysze zapytują ministerstwo, czy i jakie w myśl rezolucji uchwalonéj na 20 posiedzeniu izby niższéj, poczyniono już kroki w celu zniesienia cła od płodów literackich sprowadzanych z Królestwa polskiego, bez względu na przyszłą rewizję taryfy cłowéj.

Minister handlu odpowiada na interpelację z d. 25 maja w sprawie budowy drogi żelaznéj lublańsko-karlstackiéj.

Potém przystąpiono do porządku dziennego.

Rządowy projekt do ustawy, wyłączającéj niektóre czynności urzędowe w sprawach małżeńskich z zakresu działania politycznych władz krajowych, przekazano w pierwszém czytaniu osobnéj, wybrać się mającéj komisji.

Z kolei dokonano wyboru sprawozdawców, a obliczenie głosów poruczono biuru prezydjalnemu.

Po załatwieniu téj czynności przystąpiono do drugiego czytania projektu rządowego względem budowy drogi żelaznéj z Tarnowa do Leluchowa.

Sprawozdawca Syz zagaja rozprawy i wnosi imieniem komisji przyjęcie w mowie będącego projektu rządowego.

Przy rozprawach ogólnych zabiera głos dr. Kuh i stara się dowieść, że wszelkie koncesje na budowanie w Galicji kolei żelaznych z poręczeniem państwowém należy wstrzymać do czasu, kiedy sprawa rezolucji załatwioną zostanie.

Do rozpraw szczegółowych nikt się nie zgłosił, poczém całą ustawę przyjęto w drugiém i trzeciém czytaniu.

Rządowy projekt do ustawy względem wybudowania drogi żelaznéj z Bozen do Meranu przyjęto także w drugiém i trzeciém czytaniu bez rozpraw.

W końcu zdawano sprawę o różnych petycjach.

Posiedzenie trwa daléj.

— Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w wtorkowym numerze swoim sankcjonowaną przez cesarza ustawę z d. 14 kwietnia r. 1872 względem upoważnienia rządu do zawarcia umowy z towarzystwem żeglugi parowéj austrjackiego Lloyda o zaprowadzenie bezpośredniéj i regularnéj komunikacji zapomocą parowców pocztowych z Trjestu do Bombaju i ustawę z d. 10 czerwca tegoż roku o udzielaniu zaliczek i zapomóg (z skarbu państwa) tym okolicom królestwa czeskiego, które na wiosnę powodzią nawiedzone zostały.

Francja.

(Rozprawy nad ważnym artykułem 37ym ustawy wojskowéj) przerwane obiorem biura izby, na którym p. Grévy ponownie prezesem obrany został, rozpoczęły się znowu w dniu 6 czerwca. Mowa jenerała Trochu, przemawiającego za nowym systemem rekrutacji, jest najciekawszym wypadkiem tego posiedzenia. Postaramy się dać jéj streszczenie, gdyż stanowi ona jeden z pierwiastków téj nader ważnéj dla przyszłości Francji dyskusji, decydującéj być może o jéj przyszłym losie.

Jenerał Trochu zaczął od powiedzenia, że cały ustrój ustawy polega na obowiązku służby i na czasie trwania téjże służby. W poprzedniéj mowie wykazał zasady służby obowiązkowéj, obecnie przystąpi do rozbioru art. 37. Mówca spodziewa się natrafić w tych rozprawach na wielu przeciwników, a mianowicie na jednego najznakomitszego i najgroźniejszego, dla którego uczuwa przywiązanie, wdzięczność i najgłębsze uszanowanie.

Pan Thiers sądzi, że dawne prawa, stosownie zastosowane, wystarczą na zaspokojenie wszystkich potrzeb nowożytnéj wojny. Mówca jest przeciwnego zdania; zresztą p. Thiers przyjmuje projekt komisji, ale z pewnym rodzajem rezygnacji. (Wesołość.)

Mówca ma także za przeciwnika komisję, która przyjęła w zupełności zasadę służby obowiązkowéj, ale która zgodnie z przekonaniami rządu przedłuża czas służby aż do lat pięciu. Nakoniec mówca będzie miał przeciwko sobie nawyknienia, być może przesądy wojskowe.

Kwestja jest taka: Czy obowiązek może się pogodzić z długą służbą w wojsku? Jenerał Trochu odpowiada: nie. Z pięcioma, a nawet czteroma latami komisji, gdyż ona nie tai, że żąda pięciu, aby otrzymać cztery lata czynnéj służby — dojdzie się samą siłą rzeczy do substytucji numerów, a co gorsza do permutacji (zamiany).

Są kazuiści, utrzymujący, że to nie będzie dawne zastępstwo. Dla porządku jednak moralnego, to jest jedno i to samo, gdyż w służbie obowiązkowéj wszystko co zmierza do pieniężnéj umowy jest złém. (B. dobrze, b. dobrze!)

W systemie komisji jedna część kontyngensu robi wszystko, a druga część nic; 75,000 ludzi robi wszystko, a 60,000 nic nie robi. Zapewne komisja zabezpiecza tym sposobem interesa nauk i sztuk, ale tylko w słabéj mierze; bo iluż to młodych ludzi nie dochodzi do dyplomu bakałarza? Dla utworzenia wojska potrzeba przedewszystkiém przerobić naród.

Wystawmy sobie 60,000 wykształconych ludzi zebranych w dépot, nie będzie to wcale wyborną szkołą ducha wojskowego. Tutaj nabiorą oni obrzydzenia nieodłącznego od każdego nowicjatu, a ten niesmak przeniosą oni do siebie, do armji rezerwowéj. Nie zaszczepią oni wcale zamiłowania do broni.

Władzę wyznaczania wysokości obu części kontyngensu ma minister. Przypuśćmy ministra mającego zasady pana prezydenta; ta druga część nie będzie służyć ani jednego dnia więcéj nad sześć miesięcy, a nawet jest sposób skrócenia jeszcze tego terminu.

Głównym argumentem komisji będzie, że system mówcy jest służbą obowiązkową w przyszłości. Ona mówi: „Dojdziemy do niego; ale potrzeba przejścia, trzeba oswoić naród." Mówca przyjąłby ten argument temu lat kilka, ale dziś nie pora na próby.

Czyż nie widzicie, że w przejściu może zaskoczyć najazd? (Wrażenie.) Komisja zaimprowizowała służbę przymusową we 21 dni. Tak samo postąpić sobie należy z oznaczeniem czasu służby, bo późniéj narażamy się na nieznalezienie ducha poświęcenia dla kraju. (Oklaski na lewo.)

Dawniéj jakość ważniejszą była od ilości. Potrzeba było czasu dla przekształcenia proletarjatu i zastępców w żołnierzy. Trudno było dostać podoficerów, byli tylko żołnierze „kapralizowani" pomimo woli (śmiech). Zatrzymywano długo wojska pod sztandarami, aby je wdrożyć do rzemiosła.

Dziś liczba tyle znaczy co i jakość. Jakość się nawet zmieniła. Już to nie ten zapęd, często bezładny, unoszący naszych żołnierzy; to spokój, rezygnacja na znoszenie zdaleka obowiązku często nieubłaganego. Nakoniec potrzeba liczby, bo bez niéj będziecie zawsze oskrzydleni i otoczeni. Potrzeba, aby armja była narodem, służącym ochotnie i licznie w silnych kadrach. Trzeba ustawą poborową utrwalić dobre obyczaje; zaniedbanie tego byłoby wielkim nierozsądkiem.

Być może, iż mi przytoczą przeciwne zdania znakomitości takich, jak Napoleon I, marszałek Bugeaud itp.; te sławne osobistości nie są z naszego czasu, ale ze swego. (Oklaski na lewicy.)

Żołnierz francuzki w pierwszym roku służby broni się; w drugim uczy się; w trzecim się doskonali; a w piątym, gdy już nic nie ma nowego do nauczenia się, psuje się. (B. dobrze! na lewo. — Wrzawa na innych ławkach.)

Mówca przyznaje, że zmienił po kilka razy swe zdanie w systemach wojskowych, ponieważ zdaje mu się, że te systemy zmieniają się co dziesięć lat. (Hałas.) Zawsze jednak był tego samego zdania co do czasu potrzebnego do nauczenia żołnierza. Na dowód czyta ustęp ze swego dzieła, gdzie z wyborną wymową wykazuje trzechletniego żołnierza, jako najlepszego według jego przekonania; ustęp ten zgromadzenie przyjęło z licznemi oznakami zadowolenia.

Następnie jenerał Trochu przechodzi do rozbioru dziennego zatrudnienia żołnierza z piechoty, to jest większéj części armji. Oprócz kilku specjalnych prac jak pańszczyzna, teorja w pokoju itd. są tylko obecnie jako wspólne prace: ćwiczenia i manewry. Nie ma gimnastyki, w któréj emulacja byłaby tak łatwą; nie ma nauki robót ziemnych tyle pożytecznych, nie ma zebrań, na których oficerowie, otoczeni swymi żołnierzami, wykazywali ich obowiązki patrjotyzmu, wielkość ich posłuszeństwa. (Minister wojny: przepraszam! co dzień!) W szkołach pułkowych nie można sobie wystawić nic próżniejszego, niepotrzebniejszego nad zbyt skomplikowany program, którym obciąża się pamięć ludzi. Egzaminu słucha dyrektor, a nie inspektor, boby to był koniec świata. (Wesołość.)

Nikomu nie odmawia się świadectwa dobrego sprawowania się, bo bez tego żołnierz napotkałby na trudności w zarabianiu na życie. Takie świadectwo nic nie znaczy dla dobrego żołnierza; dane złemu człowiekowi jest niegodném tylko oszustwem. Powinny być stopniowe certyfikaty, któreby obudziły współubieganie we wszystkich.

Jedném słowem mówca żąda trzechletniéj służby dla wszelkiéj broni; ewentualnie można ją zmiejszyć na 20, 26 i 30 miesięcy dla niektórych inteligentnych indywiduów z piechoty. Średnia służba będzie dwuletnia. Jen. Trochu nie lubi losowania; odsyłanie do domu odbywałoby się drogą emulacji i konkursu.

Dwa lata służby po 150,000 ludzi (według obrachunku komisji) uczynią 300,000 żołnierzy; od czego odciągając 15,000 jednorocznych ochotników, wypadnie 135 tysięcy ludzi, z których 100,000 piechoty, a 35,000 specjalnéj broni. W dwóch zredukowanych kontyngensach piechoty mówca liczy 196,000 ludzi; z innéj broni w trzech kontyngensach 101,000; wojska stałego, żadarmerji itd. 120,000. Razem z jednorocznymi ochotnikami 432,000 ludzi do rzeczywistego użytku.

Rezerwy z pięciu zaciągów po potrąceniu strat 592,000; ochotników 66,000, razem rezerwy 658,000 ludzi. Ogółem wojska i rezerwy 1,213,000 ludzi, od czego trzeba odjąć ostatni niewykształcony zaciąg 135,000 ludzi. To wszystko, co możemy mieć w obecnéj chwili.

W służbie obowiązkowéj nie ma nigdy nadto wyłączeń, dyspens, ułatwień, udzielanych ludziom światłym i inteligentnym dla wyszukania sobie karjery Bo, powtarza to raz jeszcze mówca, ludzi nie mamy za mało; najtrudniejsza rzecz ich wyuczyć i uszeregować. (Wrzawa.) Z rachunkiem ryczałtowym komisji być może będziecie mieć wojsko, ale nie ugruntujecie obyczajów publicznych. Samo zapowiedzenie téj ustawy wprowadza te obyczaje. Minister oświaty oświadczył, że w liceach uczą się już musztry. Oto pierwszy krok. Temu 40 lat, najwięksi ludzie nie dopatrzyli całéj doniosłości kolei żelaznych. Jeżeli przyjmiecie ustawę taką, jaką wam proponuję, wywrze ona skutki pewne i niespodziewane. — Odbudujecie moralną wielkość kraju. W r. 1855 znakomity i nieodżałowany Montalembert upadłszy w walce przeciwko zgubnemu błędowi zastępstw w wojsku, mówił: „odwołuję się od teraźniejszości do doświadczeń w przyszłości." Był prorokiem. Ja także, powiada jen. Trochu, czuję, że będę zwyciężony (nie! nie! na wielu ławkach), że staję do ostatniéj walki, być może nierówniejszéj jeszcze od innych, w których zostałem pobity, ale tak samo odwołuję się od teraźniejszości do doświadczeń w przyszłości; życzę, ale nie wierzę, aby zaprzeczyły przekonaniom, które popierałem wobec was i wobec kraju. (Przeciągłe oklaski.)

Dalszy ciąg dyskusji odłożony na dzień następny.

Niemcy.

[Odroczenie sejmów — denuncjacja *Gazety Toruńskiéj*.]

Parlament niemiecki rozejdzie się około 20 b. m. Odroczenia izby deputowanych pruskich oczekują każdéj chwili. Zbierze się nanowo w jesieni, celem załatwienia kilku ważnych dla kraju czynności prawodawczych.

Zwraca na siebie uwagę proces wytoczony redakcji *Gazety Toruńskiéj*, nietyle przez powód oskarżenia, ile przez zajścia, jakie gowywołały.

Bismark wyrzekł był kiedyś w izbie deputowanych pruskich, że w Poznańskiém lud nie pragnie obrony interesów narodowych, że to tylko jest sztuczna agitacja szlachty i duchowieństwa. Skutkiem tego zebrało się kilka licznych zgromadzeń mieszczańsko-włościańskich bez udziału szlachty i duchowieństwa i zaprotestowało przeciwko temu w formie adresów do Bismarka, w których mu oświadczyły, że się bardzo myli, bo mimo poszanowania praw i uległości dla rządu wszystkie sprawy języka i innych względów narodowych bardzo szczerze ich obchodzą i dlatego zastrzedz się muszą naprzeciw krzywdzącym ich insynuacjom. Bismark odpisał na to jednemu tylko z tych zgromadzeń, gostyńskiemu, na ręce p. Świerkowskiego, ale przewrócił kota do góry nogami, protest przeciwko jego orzeczeniom, opierając się na kilku wyrażeniach lojalności, przyjął jako adres wiernopoddańczy i kazał podziękować zgromadzeniu za potwierdzenie wyrażonego przezeń zdania. *Gazeta Toruńska* zajęła się szczegółowo tą jego odpowiedzią i jezuickie przekręcanie rzeczy wysiekła ostremi wyrazy. Władze miejscowe nie zważały na treść téj krytyki, którą pewno wzięły za uprawnione odparcie niesłusznych insynuacji. Ale w Poznaniu znana kuźnia podżegań, zamykająca się w gronie ludzi takich jak Baerensprung, Niederstetter i spółka, dostrzegła to po upływie dość długiego czasu i udała się z stósownem przedstawieniem wprost do Warzyna do Bismarka. Bismark uczuł dotkliwość ostrza wypowiedzianéj mu bez ogródki prawdy i przesłał tę rzecz nadprokuratorji kwidzyńskiéj z żądaniem wytoczenia śledztwa.

Śledztwo jest dopiero przedwstępném. Zapytany redaktor oświadczył, że już nie pamięta, kto pisał ten artykuł, ale całą odpowiedzialność tém bardziéj może wziąć na siebie, że artykuł inkryminowany nie przekracza niczém granic przyzwoitéj krytyki, że mowy zresztą być nie może o obrazie urzędu kanclerskiego, bo adres wystósowany był do osoby Bismarka, który téż odpisał na niego w liście prywatnym.

Ciekawa teraz rzecz, czy władze miejscowe, które dotąd tak samo na tę rzecz zapatrywać się zdawały, będą pochopnemi do zmienienia zdania swego z usłużności dla Bismarka.

Publiczność polska nietyle ma zwrócone oczy na sprawę samą, ile na nowy złowrogi znak życia téj szajki wichrzącéj, która już raz sztuczny spisek w Poznańskiém przez swych ajentów zawiązać pragnęła i w tym celu nawet fałszowane odezwy rozesłała, co wszystko swego czasu odkrył poseł Niegolewski i przed izbą pruską wytoczył. Od tego czasu skryte roboty tych panów unikały starannie dnia jasnego, dziś dopiero po raz pierwszy wychylają się z głębi swych czynności. Wypada więc publiczności polskiéj być czujną na ich knowania.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Podaliśmy przedwczoraj daty wyjęte ze zamknięcia rachunków banku galicyjskiego; *Czas* windykuje sobie autorstwo tego streszczenia. Przyznajemy że bank tym razem nie zaszczycił nas udzieleniem swego zamknięcia rachunków, aleśmy nie sądzili, że wypada *Czas* wymienić jako źródło zkąd bierzemy zamknięcie rachunków banku, skoro sam *Czas* się wyraził, że bank zamknięcie to ogłosił.

Myli się jednak *Czas*, jeżeli mniema, że to zamknięcie rachunków wykazujące znaczny wzrost interesów i obrót kapitałów, lub też walne zgromadzenie akcjonarjuszów mogło zmienić zdanie nasze wypowiedziane w połowie kwietnia, że w celu sztucznego pędzenia akcji banku tego w górę utworzył się syndykat. Pomimo wszelkich zaprzeczeń *Czasu*, twierdzenie to polega na niezbitym fakcie.

Nie wiemy, czy *Czasowi* koniecznie zależy na tém, abyśmy dla poparcia tego twierdzenia przytoczyli szczegóły, zresztą nikogo nie obchodzące, że dajmy na to pan M. czy p. K. wzięli akcje banku od p. N. czy p. X., aby je złożyć do syndykatu pod łudzącą obietnicą, która do dziś dnia się nie sprawdziła, że przez utworzenie syndykatu pójdą akcje na 120. Że tak się rzecz miała, że syndykat do dziś dnia trzyma akcje w zachowaniu które niestety zamiast się podnieść na 120, spadły na 90, — o tém wie każdy posiadacz tych akcji w Krakowie i cały świat finansowy. Inna rzecz jest rozwój interesów banku a inna rzecz spekulacja na podwyższenie kursu i zawiązywanie w tym celu syndykatów. Niech *Czas* tych dwóch rzeczy z sobą nie miesza.

Myśmy ten ostatni środek podwyższania kursu podciągnęli pod karegorję tych środków, które razem wziąwszy, w Wiedniu nazywają „szwindlem giełdowym" — i do téj kategorji należy takie tworzenie syndykatów. Zamknięcie rachunków banku nie tyczy się wcale tego punktu ani go nie zmienia. Syndykat o którym w połowie kwietnia pisaliśmy niestety jeszcze trwa, z powodu że akcje zamiast pójść w górę od tego czasu jeszcze spadły.

Korespondent lwowski *Czasu* wracając jeszcze do nieszczęsnéj uchwały krakowskiego tow. ogniowego, pisze: „W końcu sprostowanie błędu, który zwykłym u nas trybem przeszedł przez wszystkie dzienniki, bo któżby tam dbał o sprostowanie fałszu, to rzecz zbyt pozioma wobec dytyrambów, patozu, żalów, oburzeń i t. d.," i po takiéj introdukcji prostuje, że towarzystwo w r. 1866 nie uchwaliło 10,000 zła. na freikurów tylko 5000 zła. listami indemnizacyjnemi.

Niechże więc i nam wolno będzie sprostować jeszcze jeden błąd „który zwykłym u nas trybem ze sprawozdania dyrekcji i listu członka rady nadzorczéj p. Męcińskiego przeszedł przez wszystkie dzienniki, bo któżby tam dbał o sprostowanie fałszu etc. etc." Mamy tu na myśli owo twierdzenie, że towarzystwo uchwaliło datek 100 zła. na kościół św. Florjana „na mocy ustawy konkurencyjnéj, ponieważ posiada dom należący do parafji św. Florjana." Otóż to jest fałsz! Dom towarzystwa ogniowego nie należy do parafji św. Florjana (na Kleparzu), ale do parafji św. Szczepana (na Piasku); odwołanie się więc na ustawę konkurencyjną w tym wypadku było tylko wybiegiem.

Zaszczytnie znany nasz gitarzysta p. Stan. Szczepanowski, przyjeżdża w powrocie z Poznańskiego, gdzie bardzo sympatycznie był przyjmowany, przez Kraków do Lwowa, a ztąd uda się do wód krajowych (Krynica, Szczawnica, Iwonicz i t. p.) w celu dawania koncertów.

* **Tablica pomnikowa dla Ant. Zygm. Helcla.** — W kościele św. Anny wmurowano w tych dniach tablicę dla uczczenia pamięci jednego z najzasłużeńszych pracowników na polu prawoznawstwa polskiego, Ant. Zygmunta Helcla. Jest to epitafium z białego marmuru w stylu XVI wieku; rysunek pełen prostoty a wytworny, robota snycerska odznacza się doskonałą czystością i elegancją. Pomnik ten pozostanie chlubném świadectwem dla pracowni p. Hochstima z któréj pochodzi. Jest on dowodem, że może p. Hochstim zadowolnić najwybredniejsze wymagania w tym guście. Tablica pomnikowa przyozdobiona jest także portretem ś. p. Z. Helcla, pędzla Florjana Cynka. Artysta szczęśliwie pochwycił pełne wyrazu rysy uczonego badacza.

Pożary. — W Szechyniach, w pow. przemyskim, wybuchł w dniu 6 maja pożar i pochłonął 19 zagród włościańskich; przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda powiększéj części niezabezpieczona wynosi 9,000 zła.; w płomieniach zginęła 55-letnia kobieta. — W Stubnie, w pow. przemyskim, dnia 4 maja spłonęły 3 sterty pszenicy wartości 2500 zła. — Dnia 13 maja uderzył piorun w dom włościański w Kopiatyczach, w pow. przemyskim; szkoda wynosi 220 zła. — W Przemyślu zgorzały 6 maja w skutek nieostrożności 2 domy wartości 450 zła. — W Maćkowicach, w pow. przemyskim, 5 maja zgorzała zagroda włościańska wartości 700 zła. — Dnia 19 maja zgorzała w Przemyślu lodownia i szopa wartości 650 zła. — W Olszance, w pow. rawskim, w dniu 10 maja zgorzało 5 zagród włościańskich; szkoda niezabezpieczona wynosi 2526 zła., przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. — W Młynném, w pow. limanowskim, w dniu 17 maja zgorzała zagroda włościańska; szkoda niezabezpieczona wynosi 800 zła., w płomieniach zginęła służąca. — W Suchej woli, w pow. brodzkim, dnia 17 maja w skutek uderzenia piorunu zgorzało 5 zagród włościańskich; szkoda wynosi 2400 zła. i nie była zabezpieczoną. — W Husnem wyższém, w pow. tureckim, 10 maja zgorzało 21 zagród włościańskich szkoda wynosi 7720 zła.

Burza. — Z Pińczowskiego piszą do *Gazety Kieleckiéj:* Po kilkotygodniowych upałach, dnia 25 maja około godz. 5 z południa powstała ogromna burza i ciągnąc od południa ku wschodowi, niszczyła wszystko co się sile jéj oprzéć nie zdołało. Powyrywała massę drzew, powywracała budowle, a grad z burzą połączony zniszczył zasiewy we wsiach: Czajęczyce, Dalechowice, Koczanów, Sędziszowice, Prokocice, Draczowice, Jankowice, Łapszów, Kijany, Kachwałowice, Dobiesławice, Kaczkowice, Donatkowice, Zysławice, Bejsce, Morawiany, Morawianki, Piotrkowice, Królewiec, Czyżowice, Uściszowice, Sokolina, Stropieszyn, Rzemienowice, Kszczonów, Czarkowy, Korczyn, Stanisławice, Chocibogowice, Hotel Czerwony i Szczytniki Czarkowskie. Miejscami grad dochodził wielkości włoskiego orzecha. Szkody przez burzę i grad zrządzone są nie do obliczenia; niektóre z wymienionych wsi tak ucierpiały, że właściciele przyorywują zniszczone zasiewy, zasiewając na nich proso, tatarkę, rzepę i t. p. letnie ziarna.

Na pogorzelców miasta Sanoka złożyli: Karol Klobasa ze Zręcina 200 zła.; Agenor hr. Gołuchowski, bank hipoteczny we Lwowie, zakład kredytowy włościański we Lwowie, Ign. Łukasiewicz z Chorchówki po 100 zła.; miasto Brzozów 50 zła., starostwo powiatowe w Brzozowie ze składek w powiecie 40 zła., ze składki w domu Leszczyńskich w Turzémpolu 24 zła., Reitzenstein z Trześniowa 20 zła., dr Erazm Łobaczewski z Przemyśla 15 zła., dr Józef Demetrykiewicz z Tarnowa i filja zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie po 10 zła., Antoni Lisowiecki z Niegłowic 5 zła.

Ze składek w Sanoku: Spadkobiercy Mendla Herziga 500 zła., korpus oficerów załogi wojskowéj w Sanoku 85 zła.; Abisch Kaner, Tewel Herzig, dr Wienkowski po 50 zła.; Chane Herzig, Englard Majer i dr Popiel po 25 zła.; Maksymiljan Siemianowski, Józef Blumenfeld, Gustaw Wagner i Franciszek Ritterschild po 20 zła.; ks. Franciszek Czaszyński 15 zła.; Lautenschlager ze Szczawnego 12 zła.; Tadeusz Zatorski, Abraham Blumenfeld, Eljasz Rozner, Honorota Hupka, dr Szmit, Rottenbarg, Barański z Liska, Jan Zarewicz Feiwel Nebenzahl, Eisig Herzig, Pollak i Adolf Weiss po 10 zła.; Mendel Weiner 8 zła.; Mojżesz Kaner, Eljasz Gutwind, Schönbach, Niedźwiecki, Polman, Maksymiljan Groblewski ze Szczawnego, Frimel Lustmann, Samuel Unger, Niedźwiecki, Teofil Romer, Robert Bart, Roman Szmit, Pinkas Herzig, Eisig Ament, Szymon Drewiński, Mendel Wenig i Stanisław Truskowawski po 5 zła.; N. N. 3 zła. 12 c.; Izrael Szinidek, Englard Mendel z dziećmi, Jankiel Fink, major Schemel, kapitan Krystyński i Bolesław Gołkowski z Tyrawy po 3 zła.; Salomon Herzig, Sara Perl Schönbach, Zdankiewicz, Jesel Reich, Franciszek Topolnicki, Nędzowski, Truskolawski, Marek Fessel, Truskolawski, Naftali Ramer, Weber, Mendel Geller, Izrael Sokol, Stanisław Miłaszewski, Karol Martinek, Wincenty Premik, Lalicki, Mendel Götzler, Józef Hradel, Karol Knabe, Ludwik Świerczyński i Tomasz Winnicki po 2 zła.; Pertstein, Salomon Kremer, Izaak Blumenfeld, Mojżesz Aaron Reis, Fränkel rabin sanocki, N. N., ks. Czamarnik, Chaim Frenk, Natan Ginzburg, Leib Frenk, Józef Mülbauer, Eisig Lieser, Szwal, Franciszek Hradel, S. Feder, Saganowicz, Leon Baczyński, Latterer, Szupp, Samuel Ramer, Bergenthal, Chmielewski, Mazaraki, Teich, Hersz Igra, Dwora Herzig, Kremer, Wojciech Bartkiewicz, Rubin Małamet, Jankiel Purec, Marja Szymańska, Bałabański, Winter, J. Paczosiński, Majs Pinkas, Wojciech Górka, Jakób Starak, Wolf Majer, Gadomski, Anna Miszkowa i Hirsch po 1 zła.; Löffler z Pracówki 92 c.; Salomon Odże 75 c.; Franciszek Bartkiewicz, Rubin Bernfeld, Benjamin Moszko, Lichtman, Mojżesz Has i J. Strenger po 50 c.; Geschon Gutman i Rauch po 40 c.; Miłaszewski i Dorożyńska po 32 cnt.; Reichman, Liebeman i Lieser po 30 c.; Michał i Jakób Dutkiewicz, tudzież Igra po 20 c., Tym 10 c.

Ogółem wpłynęło dotąd 2032 zła. 3 c.

Wyrażając wymienionym tu łaskawym dawcom nasze podziękowanie, odwołujemy się przy téj sposobności do współczucia obywatelskiego z prośbą o łaskawe nadesłanie datków, do czego powoduje nas i ta okoliczność, że powtórny pożar gwałtowny, który w dniu 22 maja rb.

Adam Mickiewicz
i pisma jego
do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Faust różnił się od ogółu duchowością, wiedzą, ogół go nie zrozumiał i o związek z złym duchem posądził. Gete co do strony umysłu i serca, nawet co do sposobu codziennego życia, wyróżniał się od ogółu i z początkiem stólecia nie był zrozumianym; kilkadziesiąt lat w tył a byłby był niechybnie posądzony o djabelskie sztuczki, nic więc dziwnego, że się zidentyfikował z Faustem; chwycił za tradycję i według jéj uzmysławiającego pojęcia przedstawił pełne ruchu życie swoje wewnętrzne, walkę ducha i ciała, dobrego i złego. Stosunek do Małgosi — chociaż ona jest rzeczywistą postacią jest zmyśleniem na prawdopodobieństwie opartem; gdy się spowiadał przed współczesnością i przyszłemi pokoleniami z każdego drgnienia serca i tu się przyznał otwarcie: tak postąpiłbym! przestrzegł zarazem przykładem: tak nie postępujcie!

Gete zaczął pisać Fausta w 1772 roku a wykończył część pierwszą zupełnie w 1807 roku. Ponieważ pojedyncze sceny tragedyi pisane były w różnych oddalonych bardzo od siebie chwilach, więc często różnią się od siebie tonem i sprawiają wrażenie fragmentów do całości stosowanych i wplatanych; mimo tego wywiera całość wrażenie skończonéj jedności a formie wielkiego artyzmu odmówić nie można.

Treść utworzona przez myśl geniusza będzie wiekopomném jego świadectwem.

Faust trawiony jest gwałtowném pragnieniem wiedzy, nabyta mu nie wystarcza; nauki w epokaah scholastycznéj i klasycznéj pływały po stronie formalnéj a nie sięgały w głąb istoty, nie zaspakajały więc umysłu pragnącego światła. — Oprócz tego zapełnia całą jego istotę pragnienie fizycznego życia, które tłumi ciasna izba uczonego i zaduch pleśni pergaminowi zbutwiałych ksiąg. — Gdy pragnienia te doszły najwyższéj potęgi otwiera księgę zaklęć Nostradama (Francuz, lekarz i astrolog z środka XVI stólecia, zostawił w rękopisie zbiór formułek do zaklinania duchów) i wymawia formułkę do przywołania ducha świata. Duch się zjawia i szczytnością olśniewa Fausta, który pojmuje, że przeważa w nim ciało i że nie zdolny podnieść się do czystéj idealnéj duchowości. Scena ta jest alegoryczną a zjawienie się ducha nie jest niczem innem jak natchnionem przeczuciem duchowych celów i wyników, do których ludzkość, prowadzona przez geniusze, dojść powinna.

Faust, czując, że dążeniom jego duchowym stoją na przeszkodzie materjalne względy, czując, że nie jest godnym być przewodnikiem ludzkości, rozpacza i wpada w drugą ostateczność. Przed chwilą czuł moralną swoją potęgę i chciał z światem nadnaturalnym iść w zapasy — teraz czuje bezwładność i nicość. Aby się pozbyć uciskającego serce, uczucia znikomości wszech rzeczy i ciężaru ciała, chwyta za truciznę i już ma wypić, gdy go dochodzi chór niedalekiéj pieśni kościelnéj w téj chwili ratujący chór anielski, a przypomnienie młodości pełnéj uczuć i gorącéj wiary rozrzewnia go i wytrąca mu z ręki truciznę.

Uratowany tym sposobem od samobójstwa rzuca się w burzliwy wir życia — z zamiarem wzięcia w niem gorącego udziału i miłość ludzkości, miłość przyrody i dzieł boskich byłyby go uczyniły szczęśliwym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, gdyby nie alegoryczna postać Mefistofila, który niszczy lepsze w nim porywy i do złego prowadzi.

Mefistofil jest tutaj uosobieniem rozumu negującego duchowość a zatem wszelką moralność więc prowadzącego do celów czysto materyalnych, do życia li cielesnego. Że tak jest a nie inaczéj dowodzi ta okoliczność, że zjawia się po monologu, w którym Faust krytykuje początkowe zdanie nauki Chrystusa: „na początku było słowo" i podstawia swoje poprawki: „na początku była myśl", „na początku była siła", — „na początku był czyn".

Negacja taka, jeżeli człowiekowi braknie uczucia jeżeli mu nie jest wrodzona miłość ludzkości, prowadzi do pogardzenia jej moralnością, a wreszcie do zbrodni.

Faust, podszeptami Mefistofila kierowany, pragnący pić z pełnego kielicha rozkoszy ziemskich, roznamiętnia się i szuka już tylko zaspokojenia zmysłowych żądz, odurzającego szału a to z zupełném przeświadczeniem, że istotnego zaspokojenia nie znajdzie, bo iskra tlącéj w nim duchowości nie zgasła.

Z tego rozpaczliwego stanu wyrywa Fausta czarodziejskie zwierciadło, w którém ujrzał porywającą postać kobiety i sporządzony przez czarownicę odmładzający napój, po którym owładnęło go namiętne pragnienie miłości. I tu jest w alegorji głęboka myśl ukryta. Do miłości trzeba uczucia i wiary; jest to cud prawie, dzieje się to czarodziejską sztuką — gdy człowiek przeżyły, który patrzał na życie nagie, odarte z uroków, okiem szydzącego cynika, zapragnie miłości i znajdzie w niéj zaspokojenie.

Ale miłość Fausta podobna była do niego samego. Biedna, niewinna, pełna prostoty Małgosia, znalazła się na drodze jego i stała ofiarą. — Pełna realnéj prawdy jest ta głęboko pomyślana postać dziewczęca, każda myśl jéj, każde tchnienie, ruch każdy dziwnie głęboko pojęty. Poczynają się teraz sceny, jakby żywcem z życia zdjęte, w których udział biorą Faust i Małgosia, Mefistofil i nieskończenie typowa Marta.

Biedna Małgosia wspaniałemu, wyniosłemu Faustowi oddała dziewicze swe serce i wnet przyszła chwila, że mu nic więcéj do oddania nie miała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

miasto nasze nawiedził, zwiększył niedolę tutejszych mieszkańców, bo zniszczył cały prawie dobytek dalszych przeszło stu rodzin najuboższych.

Z komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom w Sanoku.

Sanok 1 czerwca 1872.

Maksymiljan Siemianowski. Antoni Hupka.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 czerwca przed południem i po południu silna burza z ulewą, w nocy deszcz; termometr doszedł w cieniu tylko do 16.8 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 dnia 12 stan jego był 326.13, termometru 13.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Marja Ledóchowska, Eliza Gajetti, z Wołynia; Ranieri Franciutto z żoną art. opery wł., Ign. Nizieński urzęd., z Warszawy; Kaz. Sakowicz dr. med., Salomon Ruwin wł. d., Berta Brodzka ob., G. Weinstein ob., z Kijowa; Włodzimierz Pomian z Taganroga.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie, nadał opróżnioną przy glinianskim c. k. sądzie powiatowym posadę kancelisty, djetarjuszowi w prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego Udalrykowi Voglsingerowi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

LISTY o wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

III.

(T. M.). [Jakie korzyści handlowe wyniknąć mogą z wystawy wiedeńskiéj dla Galicji specjalnie? — nasze lasy — nafta i destylarnie — chmiel i browarnictwo — garbarstwo — młyny parowe — cukrownictwo — rafinerje spirytusu — o papierniach, których niema].

W poprzednim liście była mowa o wpływie, jaki wywrzeć może przyszła wystawa wiedeńska w ogólniejszym zakresie na społeczne i komercjalne stosunki świata. Dziś przejdziemy na kraj własny, spróbujemy zastanowić się, jakich zysków Galicja spodziewać się może z téj wystawy?

Korzyści te, mogą być bez porównania większe, niżby tego z pozoru spodziewać się można. Oczywiście, że dział galicyjski nie zaimponuje światu świetnością i różnorodnością wystawionych przedmiotów. Przemysłem naszym także nikomu nie zaimponujemy z pewnością.

Zważywszy jednak, że od wszystkich dotychczasowych wystaw, wystawa wiedeńska odróżniać się będzie tém, iż na niéj nietylko samém zręcznem ugrupowaniem wystawionych przedmiotów będzie można robić sobie reklamę, ale że statystyka wedle wyrażenia jeneralnego dyrektora wystawy barona Schwarza, w liście do wiedeńskiego centralnego biura statystycznego — odgrywać na niéj będzie bardzo znaczną rolę, więc ta okoliczność pozwala nam spodziewać się wcale świetnych rezultatów dla naszego kraju z wystawy wiedeńskiéj.

Wystawa wiedeńska ściągnie kapitały zachodu do należytéj eksploatacji surowych płodów naszéj ziemi.

Galicja ma tę korzyść, że leży bardzo blizko wielkich targowisk zachodu, a nie brak jéj zaprawdę przedmiotów do wywozu.

26% całéj powierzchni naszego kraju zajmują lasy, ogólna przestrzeń ich wynosi 354 mil kwadratowych. Przy dotychczasowym systemie gospodarowania, lasy te w ogólności nie przynoszą więcéj jak 1½ do 2% intraty w stosunku do wartości kapitałowéj jaką reprezentują. Gdy tymczasem, jeżeliby nie brak było naszym właścicielom lasów pieniędzy i kapitału inteligencji t. j. przedsiębiorczości i obrotności należytéj, mógłby ten dochód zwiększyć się niezmiernie. Nie daléj jak na Wołyniu np. albo i na Wołoszczyznie najgorszy gatunek zapałek ma pięć razy tak wysoką cenę jak u nas, dotychczas zaś z materjału galicyjskiego (Holzdraht) wyrabiają wiedeńscy fabrykanci zapałki, które potém tą samą drogą drugi raz przewożone są przez nasz kraj w powrocie z Wiednia i moskiewscy handlarze zakupują je z ogromnym zyskiem dla siebie i dla fabrykantów we Wiedniu.

W stryjskich górach zarząd dóbr skólskich hr. Thuna, założył fabrykę den fortepianowych (Risonanzboden). Fabryka ta jest kilkanaście mil od najbliższéj linji kolejowéj oddaloną a opłaca się. Taki zaś materjał jaki ma hr. Thun w tamtejszych lasach, znajduje się u nas nietylko wzdłuż całych Karpat, ale jest go dość także przy gotowych już linjach kolejowych.

Mebli wiedeńskich giętych i innych przywozi kolej Karola Ludwika do Moskwy i na Wołoszczyznę rocznie za 4 do 5 miljonów reńskich. Czyż od nas na Wołoszczyznę i do Moskwy nie bliżéj jak z Wiednia?

Otóż spodziewać się można, że kiedy bogaci kapitaliści zachodu przekonają się na wystawie wiedeńskiéj naocznie o bogactwie naszego kraju w wyborny materjał drzewny, przy łatwości komunikacji z tak doskonałemi targowiskami do odbytu drewnianych towarów przemysłowych, jak prowincje zabrane, południowa Rossja i Wschód, że łatwo przyjdzie naszym właścicielom lasów pod korzystnymi warunkami znaleźć wspólników do zyskownéj eksploatacji ich materjału surowego. Nie należy bowiem zapominać, że do przyszłego roku rozstrzygniętą już będzie kwestja wykończenia galicyjskiéj sieci kolejowéj, która uczyni wszystkie nasze puszcze leśne przystępnémi dla handlu międzynarodowego. Możnaby także powtórzyć na tém miejscu to, co już niejednokrotnie powiedzianém było o nafcie galicyjskiéj. Długo przedtém, nim w rozmaitych punktach podgórza karpackiego poczęto faktycznie kopać naftę, skonstatował niemiecki geolog Kotta, że galicyjski region naftowy rozciąga się blizko na czterdzieści mil wzdłuż. Chociaż jest mnóstwo rozmaitych spółek żydowskich, pruskich, jedna większa wiedeńska, zawiązana przez galicyjski bank dla handlu i przemysłu, „krakowska spółka akcyjna do eksploatacji nafty i wosku ziemnego“, trochę szlachty i włościan kopiących ropę, produkt ten przecież nie przynosi krajowi naszemu tyle korzyści pod względem ekonomicznym, jakby tego oczekiwać wypadało. Na zachodnich targowicach europejskich robi konkurencję galicyjskiéj nafcie lepiéj czyszczona i stosunkowo do jakości swéj tańsza nafta amerykańska. Na Wschodzie moskiewska kaukazka nafta zdobywa sobie coraz silniejsze stanowisko. Tymczasem na dobrą sprawę co najmniéj środek Europy należy się galicyjskiéj nafcie. Wystawa wiedeńska zwrócić może uwagę ludzi kompetentnych na tę anomalję, że tuż u źródeł nafty tak nadzwyczajnie bogatych jak nasze zaatlantycka nafta może jeszcze być niebezpiecznym współzawodnikiem w handlu. Eksploatacja nafty przejdzie więc zapewne w nową fazę; znajdzie się pieniędzy na tyle, żeby kopać nafty więcéj jak dotychczas, istniejące już spółki dla czyszczenia nafty, będą mogły rozszerzyć zakres swoich interesów i będą musiały starać się dostarczać tanio fabrykatów lepszéj jakości jak dotychczas, a zmusi je do tego konkurencja nowo powstających destylarni.

(Dokończenie nastąpi.)

Komitet wykonawczy krakowskiéj komisji krajowéj dla wystawy powszechnéj w Wiedniu wydał następującą odezwę:

ODEZWA.

Komitet wykonawczy z upoważnienia komisji wystawy zaprasza niniejszém do udziału lubowników i zbieraczy przedmiotów sztuki (exposition des amateurs), oraz dyrekcje zbiorów podając do ich wiadomości program 24téj grupy wystawy.

Jeźli zadaniem innych oddziałów, będzie okazanie obecnego stanu i postępu sztuk plastycznych, nawet zwłączeniem wyrobów rękodzielniczych (o ile te piętna sztuki zyskały), to grupa 24ta przedstawić ma wybór znakomitych zabytków, jakie przeszłość czasom dzisiejszym zostawiła.

Ponieważ zarówno najodleglejsza starożytność jako i wieki średnie, a nawet bliższe nam czasy dostarczyć mają do téj grupy przedmiotów; więc w trudnym wyborze ta głównie myśl przewodniczyć powinna, że celem ma być kształcenie gustu, badanie i poszukiwanie z pożytkiem nauki złączone, sięgające choćby w przedhistoryczną przeszłość, jeżeli z niéj zdobyć możemy ślady uzdolnienia człowieka w zakresie poczucia piękna.

W téj grupie ma się przedstawić materjał jak najwszechstronniejszy do historji kultury. Tutaj należą: wzorzyste kobierce, makaty, gobeliny, złotogłowy, pasy do naszego stroju służące, wyroby ze szkła, szkła barwione, emalie, mozaiki, wyroby ze skór (n. p. skóry gdańskie), zabytki ceramiki, wyroby: z drzewa, z kości, z wosku, z marmuru, z alabastru i z innych kamieni, wytwory z miedzi, z bronzu, żelaza — dzwony, zegary kunsztowne a zdobione, sztychy, drzeworyty — bijouterie, nielle, wytworna broń, słowem wszystko na czém, począwszy od ozdobnie wykonanego sprzęciku lub ornamentowego narzędzia, aż do obrazu i rzeźby widoczne znamię sztuki i charakter piękna noszących.

Trudny tu wybór a niemożebne ograniczenie ściśle. Pomieści się na wystawie w téj grupie zarówno zabytek z czasów najodleglejszych, jako i rzeźby z epoki klasycznéj, lub obraz mistrza dawnego.

Galicja posiadająca w tych kierunkach istotnie ważne zabytki w skarbach katedr swoich i w bogatych zbiorach szczególnie amatorów prywatnych, może i powinna zająć na wystawie powszechnéj stanowisko poważne. Już same dwie wystawy krajowe zabytków starożytności i sztuki urządzone w Krakowie (przez towarzystwo naukowe) w roku 1858, i we Lwowie (pod kierunkiem dyrekcji zakładu narodowego imienia Ossolińskich) w roku 1861, okazały, że zasoby nasze w tych kierunkach przeszły oczekiwanie, a nie stracą na porównaniu, ani je przyćmi zestawienie z tém, co okażą inne prowincje monarchii.

Ufa tedy komisja krajowa wystawy powszechnéj, ze w grupie, do któréj zbogacenia zachęca niniejsza odezwa, znajdą się celne okazy z muzeów Galicji, ze skarbców jéj katedr i ze zbiorów prywatnych.

Przedmioty do jednego wystawcy należące, mogą być umieszczone nierozdzielnie, pod nazwiskiem ich właściciela.

W sprawie bezpieczeństwa, opieki, umieszczenia, dyrekcja wystawy powszechnéj, da na żądanie (za pośrednictwem komisji krajowéj) wszelkie wyjaśnienia; a podejmie się ułatwień i uwzględni życzenia, jakieby z uwagi na kosztowność przedmiotów owych były wymagane.

Termin nadesłania zacznie się 1 lutego 1873 roku zaś dokładnego wyszczególnienia, wraz z oznaczeniem rozmiarów mających się posłać przedmiotów, oczekujemy do dnia 30 czerwca 1872 roku.

Kraków dnia 8 czerwca 1872.

Prezes
Bobowski

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 11 czerwca 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 40	6 22½
„ Żyta.........	4 20	4 82½
„ Jęczmienia	3 50	3 82⅕
„ Owsa	2 —	2 12½
„ Grochu.........	5 50	6 —
„ Tatarki	3 25	4 50
„ Ziemniaków	1 95	2 05
Centn. w. Siana	1 10	1 30
„ Słomy	— 75	— 80
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 24
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 30	— 34
„ Cielęciny	— 22	— 25
„ Baraniny	— 28	— 32
„ Słoniny.........	— 50	— 52
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz....	— 50	— 55
„ Masła..........	— 45	— 48
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych ...	— 44	— 46
„ Mydła.........	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90° .	2 30	2 50
„ Okowity na 80° ..	— —	2 05
„ Masła..........	2 90	3 —
Kopa Jaj kurzych.......	1 05	1 10
Miarka Kaszy jęczmiennéj.	— 65	— 72
„ „ częstochow..	1 45	1 50
„ „ pszenicznéj .	— —	1 50
„ „ perłowéj ...	1 15	1 50
„ „ tatar. całéj..	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	— 95	1 —
„ „ jaglanéj	1 —	1 10
„ Pęcaku	— 95	1 —
Mąki centnar pszenicznéj	10 50	14 40
Sąg drzewa bukowego....	— —	16 —
„ „ jodłowego....	— —	9 50
„ „ olszowego....	— —	12 —
„ „ sosnowego ...	— —	10 50
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich ..		28 —
„ „ „ brzęczkowskich.		23 —
„ „ „ dąbrowskich ...		20 —
„ „ „ jaworzeńskich ..		20 —
Centnar wied. węgli dąbrowskich ...		— 46
„ „ „ jaworzeńskich ..		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 10 i 11 czerwca.

Dowóz zboża na komorę Baran był tak samo jak ostatniego targu bardzo mały. Ceny nieuległy zmianie; za pszenicę żądano nawet wyższe ceny. W skutek małych dowozów, kupców tutejszych coraz mniéj na Baran wyjeżdża.

Płacono za pszenicę 252 ft. 45—50, żyto 235 ft. 34—39; jęczmień 202 ft. 28—33 złp. Owsa bardzo mało dowieziono, żądano za 134 ft. po 16—18 złp.

Wczorajszy targ zbożowy na Kleparzu od samego początku był dość ożywiony, a to tak w skutek dosyć dobrego dowozu jako też i chęci kupna; dopiero przed godziną jedenastą powstała nagle burza z ulewą, która blisko do pierwszéj trwała i cały targ przerwała. To też niewiele zboża zakupiono; ale za to można się spodziewać w piątek lepszego targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10.80—12.45; żyto 160 ft. 8.40—9.65; jęczmień 140 ft. 7—7.65; owies 100 ft. 4—4.25; groch 11 do 12; tatarkę 6.50—9 zła.

Bochnia 6 czerwca. — Pszenica 5.55, żyto 4.70, jęczmień 3.95, owies 1.90, groch 5.75, bób 6.—, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Tarnów 7 czerwca. — Pszenica 5.80, żyto 4.50, jęczmień 3.70, owies 2.—, groch 5.65, bób 4.75, tatarka 4.30, proso 4.40, ziemniaki 2.—, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 12, miękkie 9, masa okowity 0.96, masła 1.35.

Wiedeń 8 czerwca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Sytuacja handlu zbożowego o tyle da się skonstatować, że posiadacze zboża z dotychczasowego rozczarowania zaczynają występować. Przyszli bowiem do tego przekonania, że stare zapasy na potrzebę 3tygodniową wystarczą, która nas jeszcze od nowego zboża oddziela.

Peszt i Raba mają jeszcze dostateczne zapasy, nie wliczając w to oczekiwanych nadsyłek. Samego owsa znajduje się jeszcze w Rabie parękroć stotysięcy mierzyc. O jęczmień niéma teraz popytu, bo browary wypoczywają. Kukurydzę zaś tylko na bieżące potrzeby zakupują. Tylko żyto w skutek znacznéj konsumcji wodnych młynów w Wiedniu znaczny znajduje pokup. Przy takich stosunkach łatwo da się wyjaśnić, że do Niemiec bardzo mało zakupują pszenicy.

Interes co do nowego zboża nie da się dziś jeszcze oznaczyć, chociaż zdaje się prawdopodobném, że zachodnia część Niemiec może się dobrych spodziewać zbiorów. Wtenczas dopiero będzie można przypuszczalnie tegoroczny obrot podać i takowy z Rosją i Ameryką jako też z temi krajami porównać, które wywóz naszego zboża stanowią, bo to będzie nasz handel wywozowy przedstawiać. Obecnie tyle jest pewną, że Czechy w skutek doznanych spustoszeń znaczną część zboża straciły, przeto jako odbiorcy Węgier figurować będą.

Interes dzisiejszéj giełdy, jak wyżéj powiedziano, charakteryzował znaczniejszy dowóz, który przecież niewiele uwzględnienia znajdował. Obrot był słaby, w pszenicy wynosił 20 do 25 tysięcy mierzyc. Cena od przeszłego tygodnia o 10 cnt. spadła. O żyto większy był popyt, spadło przecież o 5—10 c. Jęczmienia niewiele sprzedano. Owies przy małym popycie o 2—3 c. taniéj. Mąka zaledwo utrzymała się w cenie.

Notowano urzędownie pszenicę na 81—86 ft. 6.40—7.20 za centnar cłowy; żyto na 78 ft. 3.70—4.25; jęczmień 72—73 ft. 3.40 do 3.45; kukurydzę 4.12—4.50 za centnar cł.; owies 48—53 ft. 2.04—2.35; ziemniaki 2.20 do 2.40; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6 do 7 zła. Funt masła 0.60—0.62, topionego 0.66—0.68; szmalcu 0.38—0.44 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 czerwca. Reprezentacja miasta Kollina ma być rozwiązaną podobno z powodu odmówienia podatków i zastąpioną przez komisarza rządowego, który otrzyma własne organa bezpieczeństwa.

Peszt 10 czerwca. Cesarz potwierdził statut uniwersytetu kołoszwarskiego, jutro ogłosi go dziennik urzędowy.

Peszt 10 czerwca. *Hon* donosi o bitce, jaka się wczoraj przy wyborach w Mohaczu zdarzyła. Pandurzy mieli zaczepić wyborców. Dwóch ludzi zabito a bardzo wielu raniono.

Peszt 10go czerwca. Jak do „Lloyda peszteńskiego“ donoszą, obradowali wczoraj ministrowie nad wspólnym budżetem, tudzież nad przedłożeniami dla wspólnych delegacji.

Przedwczoraj odbyły się w ministerstwie austrjackiém inne narady nad międzynarodowém stowarzyszeniem robotników. Celem tych narad było zebranie materjałów dla konferencji berlińskiéj.

Zara 10 czerwca. Krąży tu pogłoska, że Rodich ma zostać odwołany z powodu zbyt wielkich sympatji dla Sławian, tudzież że na następcę jego przeznaczony jest Jovanovic jenerał kroacki w Raguzie. Gdy ta zmiana osób do niczegoby nie doprowadziła, przeto panuje tu powszechnie niezadowolenie.

Berlin 10 czerwca wieczorem. Dziś obradowało pruskie ministerstwo stanu nad ustawą o jezuitach i przyjęło takową.

Paryż 10 czerwca. Jenerała Uhricha skazano za samowolne ogłoszenie jego odpowiedzi względem kapitulacji Strassburga, na 14 dni aresztu.

Zadecydowano ustanowienie konsulatów w Metz, w Strassburgu i w Mühlhauzie. Na konsula w Mühlhauzie przeznaczono Artura Picarda, brata E. Picarda. Do rady stanu kandyduje już 115 posłów rozmaitych stronnictw.

Rzym 10 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby przyjęto po krótkich rozprawach stanowczy budżet dla ministerstwa oświecenia, ministerstwa marynarki, tudzież ministerstwa skarbu.

Madryt 10 czerwca. Dzienniki ministerjalne zapewniają, że większość kongresu postanowiła wszystkie projekta rządowe — niewyłączając projektu dotyczącego zawieszenia wolności konstytucyjnéj, jeżeliby taki projekt był potrzebny — przyjąć i dodaje, że rząd zdecydowany jest na energiczne kroki.

„Gazeta urzędowa“ donosi, że karliści zniszczyli łuk mostu na kolei Miranda Bilbao, nastąpnie zaś, że banda złożona z 50 ludzi przeszła przez prowincję Albacetę.

Przegląd polityczny.

Wczorajsze posiedzenie rady państwa ważném jest dla nas przez uchwalenie ustawy względem linji kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów. Prędkie załatwienie téj sprawy zawdzięczyć mamy głównie ważności strategicznéj téj linji.

Onegdaj ogłosiła *N. fr. Presse* projekt ustawy o bezpośrednich wyborach do rady państwa, o którym pisał wczoraj nasz korespondent wiedeński. Dzisiaj *N. fr. Presse* oświadcza, że autorem tego projektu jest dr. Herbst.

Specjalnie co do Galicji projekt ten jest tak ułożony aby znowu chłopi galicyjscy mieli przewagę liczebną między posłami galicyjskimi w radzie państwa.

Równocześnie z ogłoszeniem owego projektu wydział klubu postępowego we Lwowie ogłasza szczegółowo wypracowane motywa swego projektu ordynacji wyborczéj dla Galicji.

Zapoznamy wkrótce czytelników naszych z tą pracą.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 12 czerwca. (Środowe posiedzenie rady państwa). Minister skarbu przedstawia projekt do ustawy względem podwyższenia uposażenia dla dworu z 3,650,000 na 4,650,000. Projekt do ustawy tém jest motywowany, że dotychczasowe uposażenie bardzo szczuple wymierzone, przy obecném podwyższeniu się wszelkich cen pomimo największéj oszczędności, nie może zadość uczynić nawet najkonieczniejszym potrzebom i dla tego też potrzebne jest podwyższenie dla uniknięcia niedoboru w gospodarstwie dworskiem.

Fux i towarzysze wnoszą następującą interpelację: Czy minister oświecenia poleci duchownym katolickim i zmusi ich do tego, aby w prowadzone przez nich metryki wciągali także wpisy dotyczące starokatolików, czy każe wciągania te uskutecznić w tychże samych metrykach przez delegatów rządowych, czy wreszcie zaprowadzi dla staro-katolików osobne metryki?

Roser uzasadnia swój wniosek względem zniżenia opłat od przesyłek pieniężnych i innych przesyłek pocztą wozową uskutecznianych.

Berlin 12 czerwca. „Gaz. Krzyżowa“ donosi, że cesarz austrjacki ma w pierwszym tygodniu września odwiedzić dwór tutejszy i kilka dni tu zabawić.

Rada związkowa przyjęła projekt do ustawy, według któréj członkom zakonu jezuitów, choćby nawet mieli indygenat niemiecki, na każdém miejscu terytorjum związkowego może być przez władze policyjne pobyt wzbroniony.

Wersal 12 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuł ustawy wojskowéj, ustanawiający 5 lat czynnéj służby, 4 lata rezerwy, 6 lat służby w armji terytorjalnéj i 5 lat w rezerwie téjże armji.

Bern 11 czerwca. Rząd niemiecki prosił radę związkową o dwa ośmiofuntowe działa polowe; o to samo prosił także rząd francuzki. Spłacono dalsze 2 milj. za internowanie armji wschodniéj; reszta wynosząca 2,200,000 fr. wkrótce spłaconą zostanie.

Londyn 11 czerwca. Rząd zawiadomił wczoraj obiedwie izby o zamknięciu teraźniejszéj kadencji. Dziś rząd poda do wiadomości niektóre szczegóły dotyczące sprawy Alabamy.

Daily News donoszą z Nowego Jorku pod d. 10ym czerwca: Fish nie przystał na propozycję angielską względem odroczenia sądu polubownego; jeżeli jednak sędziowie polubowni na to się zgodzą, Ameryka nie będzie się opierać.

Wczoraj odbył się w Londynie wśród nadzwyczajnego udziału Irlandczyków mityng na rzecz osobnego parlamentu dla Irlandji.

Bajonne 10 czerwca. Władze francuzkie przytrzymały posła karlistowskiego z Biskai p. Uncetę i b. posła karlistowskiego Ochoę. Obaj będą internowani. Zapewniają, że Hiszpanja zażąda wydalenia ich z Francji.

Kursa. — Wiedeń 12 czerwca, godz. 2. Srebro 109.50. — Akcje kredyt. 341 90 — Lombardy 205.80. — Losy 1860 r. 104 25. Losy 1864 r. 145.50 — Akcje franko-austr. 139.75. — Napoleony 8.93½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 136.50. — Renta w srebrze 72.35. — Obligi indemn. galicyjskie 77.20. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 324.—. — Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 180 50. — Akcje kolei pardubickiéj 181.50. — Akcje kolei północ. 225.—. — Tramway 310.—. Akcje banku budowy 119.50. — Akcje kolei wschodniéj 136.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181 50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 113.50. — Ogólny austrjacki bank 252.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	78 —	77 —
kupon ubiegły 053		
4% Listy zastaw. galic.	76 25	74 75
kupon ubiegły —178		
5% listy zastaw. galic.	83 50	82 50
kupon ubiegły —223		
4% Listy zastaw. polskie	92 —	90 50
kupon ubiegły —187		
5% Listy zastaw. polskie	92 —	90 50
kupon ubiegły — 234		
6% Listy zast. hip. gal.	90 50	89 50
kupon ubiegły — 16		
6% Listy zast. banku włość.	93 75	91 75
kupon ubiegły — 268		
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	255 —
„ „ Czern.-Jassy..	164 —	160 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie...	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	111 —	109 —
Srebro polskie stare......	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie ..	153 —	151 50
Talary pruskie	167 25	165 50
Dukat obrączkowy	5 42	5 32
20-frankówka	9 —	8 88
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 11 czerwca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 —	64 90
„ „ w srebrze 5%	72 50	72 40
Losy.		
zad. z r. 1839 całe za 100	333 —	331 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	332 —	331 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 25	96 75
5% „ 1860 całe „ 500	104 20	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125 75	125 25
Rząd. 1864.......100	145 75	145 2
Como Renten za 20.....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 75
Węgier. poż. premiow. 100	105 40	105 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 20	77 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	91 —	190 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 5
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 5
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 5
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 —	76 25
„ galicyjskie	77 50	77 20
„ siedmiogrodzkie	80 50	80 —
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 75	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	325 —	324 50
Anglo-hungaria „ 80 „	114 50	113 50
Boden Credit austr. 80 „	282 —	278 —
„ „ węg. 80 „	133 50	133 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	343 10	342 90
Depositenbank „ 80 „	102 —	101 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005 —	1000 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	140 25	139 75
„ węgierskie 80 „	114 25	113 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	97 —	95 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	224 50	224 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank........ „	846 —	844 —
Ogólnego austrjackiego „	247 50	246 50
Unionbank.. za 200 „	294 —	293 50
Vereinsbk austr. 80 „	133 25	133 —
Verkehrsbank .. 200 „	201 —	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	319 50	318 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	135 —	134 —
Wien. Bnk Verein 80 „	328 —	327 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	82 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	142 —	— —
„ Westbahn 200 „	256 50	255 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	42 —	— —
Elisabeth .... 200mk.	251 50	251 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	215 25	214 75
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2262 —	2257 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	257 50	257 —
Kaschau Oderberg 200wa.	189 75	189 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 25	162 75
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	141 25	140 75
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	218 75	218 25
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 50
Praga-Dux „ 150 „	110 50	110 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 75	180 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 75	182 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	360 —	359 50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	208 30	208 —
Süd-nord Verbind. 200mk.	182 52	181 75
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200wa.	277 50	277 —
Tramway wied. .. 200 „	311 50	311 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 —	165 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 —	164 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	136 25	135 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	120 75	120 50
„ Wied. ... 80	178 —	177 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	30 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut....... 100	198 50	197 50
Masz. cegiel. wied... 200	84 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	99 50	99 —
Schlöglmühle Pap... 80	118 —	117 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	104 25	103 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś.... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ · „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 90	93 70
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 80
Franz. Josef „ 5% „	102 —	101 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	102 —
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 —	94 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 75
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	88 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 70	101 50
Rudolfbahn „ 5% „	96 —	95 80
Siebenbür. I. „ 5% „	93 50	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	131 50	131 —
Südbahn (Lombardy) „	115 75	115 25
„ złr. 200 5% sr.	95 80	95 65
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 80
Theissbahn.. ...5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 75	89 25
„ Nrdost 300 5% „	90 0	89 90
„ Ostbhn 300 5% a	82 30	82 15
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 30	94 15
Hamburg „ 2½ „	82 75	82 65
Londyn „ 2 „	111 95	111 85
Paryż „ 5 „	43 9	43 85
Monety:		
Dukat ważny........	5 38	5 37
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	8 94	8 93
Srebro............	109 65	109 50
Talar pruski	166 50	166 25
LWÓW 10 czerwca.		
Akc. banku hip. gal. 10	166 —	164 25
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic.... 5%	83 25	82 75
„ „ „ ... 4%	75 75	75 25
„ · banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 25	76 75
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrącz.	1 80	1 70
„ · papier.	1 53	1 5
WARSZAWA 8 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 38	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 75	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 10	97 80
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 —
„ „ warsz.-teresp	121 —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 75	92 45
„ „ „ 2.. 4%	91 50	91 20
kupon ubiegły	1 84	— —
„ „ nowe.... 5%	91 40	91 10
kupon ubiegły	2 26	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 50	77 20
kupon ubiegły	— 07	— —
BERLIN 10 czerwca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	49 —

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalescière du Barry usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Kuracja Nr. 68,471). **Prunetto** (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę go zapewnić, że od czasu kiedy używam cudownej Revalescièry du Barry, to jest od dwóch lat nie czuję więcéj dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój odzyskał dawną bystrość, tak że nie potrzebuję więcéj okularów; żołądek mój wzmocnił się tak, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem czuję się odmłodnionym; miewam znów kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę pana ogłosić tę moją deklarację, gdzie i kiedy zechcesz. Z uszanowaniem:

Piotr Castelli,
Bakałarz św. Teologii i proboszcz powiat. Mondovi.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie: Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ we Lwowie: P. Mikolasch, Sigmund Rucker, A. Berliner, Jakób Piepes, bracia Łazowscy, Rotlender, C. Schubuth, J. F. Klein's wdowa i Reissler, J. Reiss i P. W. Krulikowski; w Czerniowcach: Alt c. k. obwodowa apteka, L. Bełdowicz i J. Krzyżanowski; w Bochni; Franciszka Reiss'a c. k. aptekę salinarną J. E. Bulsiewicz; w Tarnowie: przez W. T. A. Wielogórskiego główny skład, A. Tenczyna aptekę pod „Aniołem;“ tudzież we wszystkich miastach przez dobrych aptekarzy i handle korzenne; przesyła także za przekazem pocztowym lub zaliczeniem Wiedeński dom.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Przejęta uczuciem wdzięczności mam sobie za obowiązek złożyć niniejszem P. Med. Dr. J. Kilarskiemu najżywsze wyrazy podziękowania za umiejętnie dokonaną na oczach moich operacyę, a bardziéj jeszcze za Jego troskliwość w leczeniu mię i prawdziwą bezinteresowność.

Kraków . . . . 3253(1-1)

V. Lennert.

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionéj **posady nauczycielki** przy tutejszéj głównéj szkole izraelickiéj dla chłopców i dziewcząt z roczną pensyą 500 złr.

Starające się o tę posadę mają własnoręcznie napisane prośby z przynależnemi dowodami, tj: miejsca urodzenia, wieku, stanu, moralności otrzymanéj kwalifikacji na nauczycielkę szkoły głównéj i dotychczasowego działania — do podpisanéj Dyrekcji najdaléj do **15 lipca 1872** w listach opłaconych nadesłać.

Kompetentki mogące udzielać także języka francuskiego otrzymają pierwszeństwo.

Tarnopol 10 czerwca 1872.

Od dyrekcji szkoły głównéj izraelick., dla chłopców i dziewcząt.

3255(1-3) Michał Perl.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie, w ozdobnem wydaniu, we formacie 1½ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

W krótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią".**

Przenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji "Świtu", Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(1-?)

Lamperje lakierowane

3254(1-2)

do 2 pokoi

są do sprzedania przy ulicy Wolskiéj L. 68.

---

75 Sztuk

DĘBÓW

od 3 do 5 sążni długich, do **20** cali grubych, w Marcu ściętych, można nabyć ogólnie lub częściowo u przedsiębiorcy budowy mostu w Brzeznicy powiat Pilzno post. rest. Mielec S. K. 3252(1-3)

POWÓZ WARSZAWSKI

oszklony bardzo mało używany jest do sprzedania u **Jana Kleczeńskiego** siodlarza, przy ulicy Florjańskiéj Nr. 365. 3237(2-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

W Teatrze Krakowskim

we czwartek d. 13go czerwca 1872.

wielkie

PRZEDSTAWIENIE.

Salon Böning'a

profesora z Drezna

Widowisko Czarodziejskie

obfity i świetny program

z dziedziny nowoczesnego czarnoksięstwa, fizyki i złudzeń.

Kassa otwarta o g. 7, początek o g. 8.

Biletów dostanie od godz. 10 zrana do 4 popołudniu w Kasie teatralnéj.

SYROPY

podfosforanów, sody i wapna

doktora Churchill,

autora odkrycia własności leczących

podfosforanów w słabościach piersiowych i suchotach płucnych, są jedynie wyrabiane przez pana **Swann,** aptekarza w Paryżu. — Sprzedają się w butelkach czworograniastych opatrzonych podpisem **Dra Churchill,** oraz etykietą i znakiem fabrycznym **apteki Swann** przy ulicy **Castiglione Nr. 12 w Paryżu.** 2924(2-26)

Dostać można w KRAKOWIE w aptece pana **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

Pastylki piersiowe

z Lactucarium i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu, połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Zur reelen und billigsten Besorgung aller

öffentlichen Anzeigen

für sämmtliche in- und ausländische Zeitungen empfiehlt sich bestens das unterzeichnete Bureau

allen hohen Behörden,
„ P. T Herren Hof- und Gerichts-Advocaten,
„ „ Actien und Handels-Gesellschaften.
„ „ Fabrikanten,
„ „ Industriellen,
„ „ Oekonomen,
„ „ Capitalisten,
„ „ Handel- und Gewerbe treibenden

und allen sonstigen die Oeffentlichkeit in Anspruch nehmenden Personen.

Das erste und älteste einheimische Annoncen-Bureau

A. Oppelik,

Wien, Wollzeile 22,

Prag, Ferdinadstrasse, 38.

☞ Die seit 14 Jahren bestehende Firma, welche sich des besten Rufes und weitverzweigter Verbindungen erfreut, bietet für die P. T. Inserenten volle Garantie für eine reelle und gewissenhafte Ausführung aller Aufträge.

☞ Kosten-Berechnungen genau nach den

Original-Preisen

der betreffenden Zeitungen, bei grösseren Bestellungen nahmhafte Preisermässigung

Zweckentsprechende Zusammenstellung der Anzeigen, Empfehlung der geeignetsten Journale, sowie Uebernahme von chiffrirten Briefen besorgt das Bureau

umsonst.

Preiscourante gratis und franco.

2888(1-?)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi;** 1 i 2gi tom **Dziwadeł,** 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy,** stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy;** 5, 6, 7, **Chata za wsią;** 8, 9, **Poeta i świat;** 10 **Pod włoskiém niebem;** 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła;** 15, **Ostrożnie z ogniem;** 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba,** powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC".

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca,** drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechnie budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 2949(5-?)

KANTOR WYMIANY

filii ces. król. uprzyw.

Galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE,

kupuje 3210(6-6)

KUPONY od AKCYJ

kolei Karola Ludwika

płatne 1 lipca b. r.

po cenie najkorzystniejszéj,

Otwarte 1823.

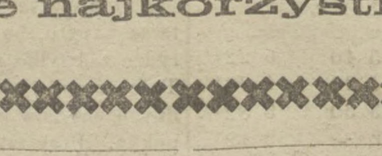

Poręczenie

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.

ósmego powszecknego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE,

Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości,

Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne, pompy do budowy, pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

(I.) ——3174(4-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Założycielem szczęścia mojego

jest profesor matematyki

☞ R. von Orliçé, ☜

w Berlinie, Wilhelmstrasse, Nr. 5,

wygrałem bowiem za pomocą jego instrukcyj gry

☞ TERNO. ☜

Turas. **Bogumił Tychy,**

3163(1-3) ekonom.

☞ **Potwierdzone i zezwolone przez ministerstwa kilku państw i nader zachwalone przez wiele powag lekarskich** ☜

Braci Leder'ów

Balsamiczne mydło z olejku orzechowego.

Cena za sztukę 25 ct. aw., za 4 sztuki w 1 paczce 80 ct. aw.

Ten najnowszy wyrób eleganckiéj farmacyi, odznacza się wielką taniością, a co najważniejsza jeszcze tém, że nader korzystny jego skład z samych olejkowych i balsamicznych części; ponieważ zaś jeszcze ściśle przestrzegano tego, żeby bynajmniéj nie dodawać żadnych soli, przeto bez porównania ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dawniejszemi i nowszemi kokosowemi i inemi mydłami, które są jak najwięcéj przesycone solami i dla tego szkodliwe, balsamiczne mydło z olejku orzechowego jest z tego względu najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popadaną żółtą skórę na twarzy i rękach — i może być jak najlepiéj polecane, osobliwie **niewiastom i dzieciom** mającym delikatną płeć, jako najstósowniejsze do otrzymania i zachowania **zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry,** tego niezbędnego warunku piękności i zdrowia.

☞ Braci Leder'ów **Balsamiczne mydło z olejku orzechowego** jest opawane w rókożowych etykietach z drukiem czarnym; każda sztuka i paczka zapieczętowane są pieczątką kształtu tu znajdującego się po powyższych cenach.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

2779(3-12)

Sprzedają w KRAKPWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem" Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Korona" w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pon Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Wszystko niestósowne się zamienia.

piśmienne pięcioletnie poręczenie.

☞ Jeszcze nigdy ☜

nie było tak dobréj sposobności nabycia zegarków, jak teraz.

Niska pierwotna cena fabryczna, po któréj zawsze sprzedajemy, a do tego od wielu lat niebywałe niskie ażyo, ułatwiają bardzo każdemu nabycie dobrego zegarka. — Na każdą u nas kupioną rzecz dajemy piśmienne poręczenie na lat pięć. Nie łudzimy obietnicą, że dodamy łańcuszek, medalion, itp. co wszystko nie wynosi razem 40 cent., albowiem postępujemy ☞ tylko rzetelnie. ☜

Za poręczeniem — **Najniższa cena fabryczna.** — **Pięć lat.**

Tylko fl. 10 prawdziwy angielski srebrny cylinder z szkiełk. kryształowemi i skazówką minutową, lepsze fl. 12 do 14.

Tylko fl. 14 do 16 prawdziwy angielski najlepiéj pozłacan. w ogniu srebrny chronometer z piękn. wyrzynan.

Tylko fl. 19 prawdziwy angielski dobrze złoc. w ogniu srebr. chronometr z dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 10 do fl. 12.75 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi najmodniejszy, z podwójn. szkiełk. kryształ. (można widzieć mechanizm w zegarku zamkniętym).

Tylko fl. 13.25 wspaniały zegarek z złota talmi, z plamką okrągłą, dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 3.50 szwajcarski zegarek z złota talmi albo chińsk. srebra z dobrym mechanizmem.

Tylko fl. 15 do 18 prześliczny srebr. zegarek kotwic. z szkieł. kryształ. i piękn. wyrzynaniami witemi. Jeszcze lepsze fl. 19 do 22.

Tylko fl. 14 najmocniejszy remontoar Prince of Wales z szkieł. kryształ. i mechanizmem z dobrego niklu — zegarki te nakręca się bez kluczyka — takie same z przyrz. do posuw. skazówek fl. 15 do 22.

Tylko fl. 14 do fl. 18 mały zegarek damski z dobr. srebra, dobrze pozłac; te same z złota Nr. 3, fl. 25—30.

Tylko fl. 18 do fl. 22 zeg. kotwicowy z najlepsz. srebra na 15 kamieni; te same złote fl. 35 do 40.

Tylko fl. 18, fl. 20 do fl. 25, z najlepsz. srebra zegarki remontoar, bez kluczyka nakręc. z przyrządem do posuw. skaz. takie same kotwic. fl. 28 do fl. 35.

Tylko 95 kr. paryski zegarek brązowy za poręczeniem.

Łańcuszki z złota talmi.

krótkie 50 kr, 80 kr. fl. 1.30, 1.60, 2, 3, 5, 6, najlepsze fl. 7, **długie weneckie** fl. 1.30, 2, 3, 4, 5, 6 do fl. 8 najlepsze. — Nasz słynny **łańcuszek sedański** długi, prześlicz. wyrobu fl. 4.50, do fl. 5.

Srebrne łańcuszki.

krótkie, fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do fl. 12, długie fl. 5.50, 7, 8, 10 do fl. 12; te same pozłac. o 1 zł. droższe.

Tylko fl. 24, 25, szczerozłoty zegarek damski, fl. 35, 40 do fl. 50 najlepsze.

Tylko fl. 34, 38 do 45 zegarek kotwic. fl. 50, 60 do fl. 70 najlepszy.

☞ **Najlepsze francuzkie budziki** fl. 5 do 7.

☞ Największy skład **zegarów pendułowych** własnego wyrobu fl. 10, 12, 15, 20, 25 do 35 fl.

☞ **Szkockie zegary ścienne** w najlepszym gatunku fl. 1.20, 1.50, 2.50 do 4.

☞ **Okrętowe zegary ścienne,** w każdém położeniu idące, fl. 7, 9, 12 do 15 fl.

☞ **Tylko 50 kr.** pierścienie do łańcuszków z złota talmi albo z chińskiego srebra.

☞ **Tylko 10 kr.** kluczyk do nakręcania każdego zegarka.

☞ **Tylko 40 kr. do 1 fl.** wisiorek do zegarka.

☞ **Tylko 10 do 30 kr.** karabinier francuski.

☞ **Tylko 30 do 50 kr.** najnowszy zegarek (Springuhr) z talmi złota.

Wszelkie, **nawet najrzadsze gatunki zegarków,** są zawsze na składzie. — Jeżeli się przedmiot jaki nie podoba, można go zamienić. — Przyjmuje się zegarki na zamianę, wartościowe papiery po najwyższym kursie.

Za gotówkę, lub za zaliczeniem na poczcie wykonuje się każde zamówienie w 24 godzinach. — Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie potrzeba ich na równi kłaść ze zwyczajnemi. — **Nieregulowany zegarek tańszy o złr. dwa. — Zegarmistrze i kupczący zegarami, mają wielki zapas zegarów wszelkiego gatunku do wyboru i powinni korzystać z niskich cen.**

Główny skład fabryczny zegarków R. Popper'a,

Wiedeń, Opernring, Nr. 7, sklep narożny. 3156(5-12)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie wywiera tak szczęśliwie najlepszych skutków na wszystkie organa **oddychania i trawienia,** wzmacniając najwidoczniéj i trwale cały **system nerwowy i muszkułowy** jak lek na wszystkie choroby Indyanów, **Koka z Peru,** co takie powagi jak **A. v. Humboldt,** v. Martius, Lanza i inni stwierdzają z podziwieniem, przekonawszy się naocznie o zupełnym braku **gruźlicy** (u mieszkańców w Andes) i bajecznéj skuteczności kokierosów bez innego pożywienia). — Na téj podstawie prof. dr. Samson badał gruntownie i rozbierał tę roślinę na miejscu, z czego wyniknął najlepszy środek na najcięższe choroby

Pigułki Kokowe I, II i III.

Koka I skutkuje jeszcze najpomyślniéj **w chorobach szyi, piersiowych i płucnych,** nawet bardzo rozwiniętych; Koka II usuwa najuporczywsze przeszkody w **trawieniu,** katar żołądkowy, **dolegliwości hemoroidalne,** brak apetytu it. d., a Koka III jest najskuteczniejszym, niezrównanym lekiem na **osłabienie nerwowego systemu,** hypokondryę, hysteryę, a osobliwie słabości, (jak: **pollucye, niemoc.** itd.). Według cennika lekarstw w Prusiech pudełko 1 talar, 6 pudełek 5 talarów. — Bliższe szczegóły o roślinie Koka w umiejętnéj rozprawie, która darmo przesyła **Apteka pod Murzynami** (Mohren-Apotheke) w **Moguncyi.**

Główne składy na całą Austryę mają pp. aptekarze: **Edward Haubner,** w Wiedniu, am Hof, **J. v. Török** w Peszcie, **Józef Fürst,** w Pradze. 3043(4-8)

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁAD. PRZYGOCKIEGO,

ulica Floryańska Nr. 370,

podejmuje się wszelkich robót

tapetowania pokoi,

robienia materaców włosiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(5-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.